№ 174 — Rocznik X. Piątek, 31 lipca 1868.

Redaktor odpowiedzialny: **Teodor Żychliński** w Poznaniu.
Administracya i ekaped.: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Exemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr. w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłatę i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niżéj) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Grodzisku: Merdas & Knoll; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

Na miesiąc ***sierpień*** i ***wrzesień*** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 16 sgr. 3 fen. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na dwa miesiące nie przyjmują.

Eksped. Dzien. Poznańskiego.

POZNAŃ, 30 lipca.

Depesza hr. Usedoma do jenerała Lamarmory, któréj przekład z francuskiego oryginału podajemy poniżéj, nie przestaje być celem uwag i wniosków całego europejskiego dziennikarstwa. To téż pomimo pozornéj obojętności, z jaką organy ministeryalne berlińskie dokument ten przyjęły, niepodobna im ukryć złości na byłego prezesa gabinetu włoskiego, któremu dziś np. Nordd. Allg. Ztg wszelkich zdolności militarnych i taktu politycznego odmawia, a którego Kreuz Ztg narzędziem tuileryjskiego gabinetu być mieni. Jednocześnie zdaje się wspomniona depesza i w Wiedniu reagować; inspirowana bowiem Corresp. générale powracając w ostatnim numerze do pogłosek o zbliżeniu się Prus i Austryi oświadcza, iż rząd austryacki nie ma żadnéj przyczyny zmieniać status quo, jaki od czasu traktatu praskiego pomiędzy obu państwami istnieje, że wreszcie rzeczone pogłoski widocznie są rozsiewane przez tych, coby może pragnęli zakłócić dobre porozumienie Austryi i Francyi; — na co znowu Nordd. Allg. Ztg odpiera, iż to dziennikarstwo wiedeńskie najprzód poczęło obrabiać temat owego zbliżenia się Prus i Austryi, pruska natomiast prasa ograniczała się jedynie na zapisywaniu objawów publicystyki austryackiéj. Sens moralny jest ten, że obecnie obie strony wypierają się, jakoby chciały były pierwszy krok uczynić do braterskiéj zgody. W istocie byłby krok taki ze strony Austryi dziś, kiedy dzięki jenerałowi Lamarmorze ma przed sobą odsłonięte tajniki polityki hr. Bismarcka, trudny do wytłómaczenia.

Wszelako pewnyca wniosków co do postępowania Austryi niepodobna nigdy stawiać. Jest to państwo, nad którem najgroźniejsze przegrzmiewają burze, nie pozostawiając, jak się zdaje, żadnego śladu — moralnego. Wszakże i dziś pomimo klęsk pod Solferino i Sadową, pomimo wszelkich najcięższych doświadczeń, popada znów teraźniejszy rząd rakuzki w te same błędy, które owe nieszczęścia sprowadziły. „Metternich, Bach, Schmerling i Giskra — powiada Gazeta Narodowa — są to reprezentanci jednego i tego samego systemu, który tylko odmienną według okoliczności przybiera formę, a zawsze i głównie opiera się na niemieckości Austryi.“ Jako dowód przytacza wspomniony dziennik dzisiejszą demonstracyą kurkowo-niemiecką w Wiedniu, w któréj biorą udział członkowie rządu Przedlitawii i przyznają w mowach swych otwarcie, że jak dawniéj tak i nadal w Austryi rozwijać się będzie niemiecka idea, niemiecki rząd, niemiecki parlament, niemieckie prawo, chociaż Austrya składa się w mniejszości z Niemców a w większości z ludów nieniemieckich. I do czegoż to prowadzi? — „Oto narody nieniemieckie — odpowiada Gazeta Nar. — coraz dalej i daléj posuwają się w swych żądaniach autonomicznych, posuwają się aż do rozerwania prawie Austryi. Widząc, iż konstytucya nie zasłania ich od systemu niemieckości, przeciwnie widząc, iż konstytucya służy systemowi temu za narzędzie powolne, idą oporem przeciw konstytucyi. Dla czego delegaci niemieccy w radzie państwa, dla czego sejmy krajowe, dla czego dzienniki krajowe bronią tak gorliwie i zacięcie każdego najdrobniejszego szczegółu autonomii krajowéj, a opierają się każdemu wdzieraniu się rady państwa lub ministerstwa w zakres autonomii? Oto wiedzą, że co ocalone zostanie dla sejmów krajowych, to będzie ocalone od systemu niemieckości, a co zagarnie rada państwa lub ministerstwo, to pójdzie na całopalenie temu systemowi. A niczemu ten system tak nie jest szkodliwy, jak narodowéj oświacie. Gdyby nie ciągła obawa, iż u nas (w Galicyi) n. p. ministerstwo wszelkiemi sposobami będzie się starało system niemieckości Austryi utrzymać w sądach, urzędach innych i szkołach, gdyby daléj nie obawa, iż wszelkiemi szczelinami ustawodawstwa przedlitawskiego wciskać się będzie ten system niemieckości i nadal, nie mielibyśmy tyle zaciętych sporów i walk o autonomią krajową.“

Z nowin bieżących zaznaczamy zamknięcie ciała prawodawczego w Paryżu, po załatwieniu przezeń projektu rządowego dotyczącego pożyczki; daléj zapowiedź dwóch konferencyi: w Carogrodzie, celem narady posłów wielkich mocarstw w sprawie zarządu Libanonu, który od roku 1860 podlega kontroli tychże mocarstw; powtóre w Petersburgu, gdzie dnia 13 października r. b. mają się zebrać reprezentanci państw europejskich, by zbadać propozycyą rządu rosyjskiego dotyczącą zaniechania nadal nabojów eksplodujących.

Wiadomości urzędowe

Docent prywatny dr. Hermann Schwartze w Halli mianowany został profesorem nadzwyczajnym w wydziale lekarskim tamtejszego uniwersytetu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 27 lipca.

(7') Zarzucają nam, że za mało korzystamy ze swobód, przyznanych nam konstytucyą austryacką. Czy zarzut słuszny czy nie mają racyi ci, którzy nie wierzą w tę konstytucyą a przynajmniéj nie wierzą, że i my z tych wolności korzystać możemy, którzy twierdzą, że to hasło nowoczesne „równe prawa dla wszystkich“ odnosi się tylko do Niemców? Na pytanie to odpowiedź łatwa. Oto wiadomo, że tutejsze towarzystwo narodowo demokratyczne, pragnąc, by Galicya jak najsilniéj była reprezentowaną na uroczystości międzynarodowéj w Rapperswyll pod Zurychem, postanowiło — opierając się na istniejących ustawach — urządzić zgromadzenie ludowe, tak zwany mityng, w ogrodzie jezuickim w przyszłą niedzielę. Zawiązano więc komitet w tym celu, zamianowano 50 gospodarzy, którzyby mieli utrzymywać porządek, ogłoszono program i podano do urzędu policyjnego, stósownie do ustawy, prośbę o udzielenie pozwolenia. Według ustawy bowiem potrzeba w razie, jeżeli mityng pod gołém odbywa się niebem, pozwolenia, jeżeli pod dachem, wtedy tylko prostego potrzeba zawiadomienia. Owóż w odpowiedzi na podanie prezesa towarzystwa demokratycznego nadeszło dziś zawiadomienie od dyrekcyi policyi, że mityng odbyć się nie może. Mityng zakazano!

Powody tego zakazu są mi nieznane, domyślić się ich jednak nie trudno: jest to po prostu grzeczność, wyrządzona Moskwie. Austryi bowiem ani uroczystość w Zurychu, ani z jéj powodu urządzony u nas mityng zupełnie nic nie szkodzi, przeciwnie, jeżeli się zważy, iż Austrya pośrednio a nawet bezpośrednio konfederacyą barską, na któréj cześć cała uroczystość urządza się, wspierała, powinnaby cała ta sprawa być jéj na rękę. Rząd zresztą mógł być zupełnie spokojnym, że żaden z mówców, którzy na mityngu głosby zabierali, ani jedném przeciw niemu nie wystąpiłby słowem. Jedynie więc chęć usłużenia Moskwie, zapobieżenia mowom jéj niemiłym i w ogóle głównie przeciw niéj wymierzonéj demonstracyi mogła skłonić rząd do wydania wbrew istniejącym ustawom zakazu, który i najumiarkowańszych i najbardziéj w konstytucyonalizm austryacki wierzących do coraz bardziéj wzmagającego się obozu opozycyjnego popycha.

Jeżeli rząd obawia się, by nie przyszło do porozumienia między Polakami a Czechami,— a że się tego obawia i że radby takiemu porozumieniu zapobiedz, jest rzeczą pewną, świadczą o tém zresztą najlepiéj głosy dzienników wiedeńskich półurzędowych i inspirowanych,— czyż postępowanie jego obecne względem nas, postępowanie, które jest naśladowaniem postępowania władz rządowych w Czechach, nie jest zdolne właśnie porozumienie to ułatwić?

Jeżeli zakaz ten utrzyma się — prezes towarzystwa demokratycznego bowiem, pan Smolka, założył przeciw niemu rekurs a prócz tego odwołał się do Wiednia w drodze prywatnéj—w takim razie odbędzie się prawdopodobnie projektowane owo zgromadzenie ludowe pod dachem, w któréj z tutejszych sal większych; skoro bowiem hr. Plater postawiwszy pomnik zaprosił na uroczystość zurychską wszystkie znakomitości Europy, skoro towarzystwo demokratyczne postanowiło nietylko samo delegata swego tam wysłać, lecz i cały kraj do udziału w téj uroczystości wezwało, konsekwencya więc sama wymaga, aby rzecz, z takim rozgłosem rozpoczęta, do skutku doprowadzoną została. Z pomiędzy proponowanych przez komitet mityngowy delegatów, niektórzy, jak książę Adam Sapieha, udziału w uroczystości wziąść nie chcą czy nie mogą. Wielu jednak wezwanie przyjęło. Między innymi pojedzie do Zurychu hr. Leszek Borkowski. Przedtém spodziewają się, że wyświeci swój stósunek do Słowianina a mianowicie list swój w tém piśmie ogłoszony. O ile wiem, był to list czysto prywatny, napisany do redaktora (odpowiedzialnego) pisma wspomnionego, pana Tarowskiego. List ten nieszczęsny ogłosił Słowianin, czém sobie wprawdzie zupełnie nie pomógł, czém jednak postawił autora listu w dziwném w obec publiczności świetle. Nawet znani pana Borkowskiego adherenci biorą mu to wystąpienie w obronie Słowianina za złe.

Pisałem w ostatnim liście o nieporozumieniach wywołanych oświadczeniem prezesa Tow. demokratycznego, p. Smolki, według którego ani on ani żaden z członków wydziału tego Towarzystwa do redakcyi Dziennika Lwowskiego nie należą, a listem otwartym Kornela Ujejskiego, który znowu twierdził, że właśnie p. Smolka i pp. Schmitt, Widmann i inni członkowie wydziału demokratycznego do téj redakcyi należeli. Z wyjaśnienia ogłoszonego przez pana Smolkę w dziennikach tutejszych, okazało się, że to, co nazywał Ujejski i Dziennik Lwowski „redakcyą“, nazywał p. Smolka komisyą kontrolującą i że ztąd powstało całe nieporozumienie. Zresztą ta „redakcya gremialna“, czy, jak chce p. Smolka, owa „komisya kontrolująca“ zostały już rozwiązanemi i tym sposobem cały spór został załatwiony, jakkolwiek ludziom tępszego pojęcia sprawa ta nie zdaje się dostatecznie wyświeconą.

Wiedeń, 27 lipca.

Ψ Cały Wiedeń zajęty recepcyą gości, przybyłych z różnych stron Niemiec; najwięcéj ich jest jednak z prowincyi niemiecko-austryackich, potém Bawarów. Kupcy przecież i fabrykanci tutejsi utrzymują, że wielka nadzwyczajnie liczba mniemanych strzelców należy do ich klienteli i że dla swych prywatnych interesów i dla zawięzywania nowych stósunków handlowych przybyli do Wiednia.. za pół ceny.

Wczoraj, w niedzielę, odbył się akt formalny oddania jakiéjś „większéj i wielu mniejszych chorągwi związkowych strzelców niemieckich“ burmistrzowi miasta Wiednia drowi Zelinka. Poprzednie tego rodzaju zgromadzenie, z rzędu drugie, odbyło się w Bremie, dla tego téż senator Schroetter wywiązał się z zadania złożenia chorągwi związkowych w ręce reprezentanta miasta, w którém tego roku ćwiczenia kurkowe Niemców odbywać się mają. Na wielkim placu przed „Burgiem“ i na przestrzeni rozległéj, zwanéj „Exercier Platz“ zebrała się wielka masa ciekawych, najwięcéj z przedmieść; powiadają, że od punktu, w którym się zbierali strzelcy, aż do „Prateru“, gdzie jest nowy gmach strzelecki (Schützen-Halle) nagromadziło się około 300 tysięcy ludności. Był bankiet, były i toasty — ale naprzód cenzurowane.. widocznie w celu, by się nie narazić na rekryminacye Prus, jak niegdyś z powodu uroczystości czy jubileuszu hanowerskiego. Mówili z tutejszych dr. Giskra minister i Zelinka burmistrz. Obydwaj ostrożnie i oględnie, nie dotykając polityki. Pan Giskra wpadł na swój faworytalny temat: „Freiheit“ i „deutsche Cultur.“ Odkąd był posłem w Frankfurcie w roku 1848, podczas całéj ery parlamentarnéj za Schmerlinga i teraz ma tę marotkę, że wszędzie na ugarnirowanie swéj mowy wtyka, czy potrzebnie czy nie, zieleninę niemieckiéj kultury. Trzeba przytém wiedzieć, że prócz swéj adwokatury i naturalnego sprytu nie ma w sobie materyału, któryby go upoważniał do odwoływania się na zasoby „wiedzy germańskiéj“ — ale takie to już te natury mierności a szczególnie niemieckich doktorów, że dla siebie konfiskują wszystkie mądrości świata, sądząc, że ich ekstrakt jest w pandektach, rabulistyce i pewności siebie.

Familia cesarska i wyższe sfery rządowe nie biorą żadnego udziału w tych manifestacyach jałowych. Zapewne kierownicy tego ruchu obrali niedzielę za dzień stósowny do przyjmowania swych braci-Niemców, żeby się mogły zebrać tłumy większe ciekawych niż w dniu powszednim; ale byłoby praktyczniéj, gdyby ceremonia cała odbyła się po południu; jako fizyczną niedogodność uważać należy nieznośny i szkodliwy skwar słoneczny od 8 z rana do 3 po południu a jako usterkę moralną opuszczenie nabożeństwa niedzielnego. Kościoły były prawie puste. Podczas kazania w jednym z wielkich kościołów miasta „am Hof“ było wszystkiego.. 7 osób; w głównym kościele św. Szczepana może 30 do 40 nabożnych, gdzie zwykle parę tysięcy bywa. Ale u Niemców pseudoliberalnych w Austryi, u których „Józefizm“ stanowi największą postępowość, właśnie apatya religijna z jednéj strony a ciekawość bezmyślna — ta cecha idiotyzmu — z drugiéj, pokazują, żeśmy na drodze oświaty recte kultury germańskiéj postąpili.

Widziałem się z jednym znajomym, który wrócił z Pragi. Czy dobrze się rzeczom przypatrzył, nie wiem, ale powiadał niektóre ciekawe szczegóły. Najprzód, że rozdrażnienie wielkie u inteligencyi z powodu drakonicznego postępowania z prasą; u włościan z powodu podwyższenia podatków. Mają być tam ci, co réj prowadzą, niezadowolnieni z ugody kroacko-węgierskiéj. Liczyli na opór Kroatów quand même. Nie pojmują takiéj taktyki; większość koryfeuszów czeskich na seryo pokłada nadzieję w Rosyi po prostu dla tego, że silna; nie wchodzą, zdaje się, w to, że daleka. Co także mię zastanawia i czemu wierzyć mi się nawet nie chce, jest, że o innéj zgodzie i porozumieniu nie myślą, jak o przeprowadzeniu „rekonstrukcyi“ całego państwa.

Rozmyślając nad tém, co jest i co będzie, trzeba przyznać, że w Austryi tylko Węgrzy są praktyczni a po części Niemcy. Nie przypominam sobie ani razu, żeby przez cały czas rokowań pojawił się jaki artykuł o formie rządu, o niebezpieczeństwach zewnętrznych Austryi i t. p. rzeczach, ale natomiast aż do przesytu dopominali się swoich praw, rozbierali każden szczegół najdrobniejszy, w którym upatrywali korzyść lub szkodę dla siebie, i obstawali zawsze za utrzymaniem pewnych i ściśle określonych punktów. W sprawie kroackiéj czeskie dzienniki pewnie dziesięć razy się rozpisywały więcéj niż węgierskie, ale Węgrzy zawsze oznaczali tylko punkta drażliwe i nad zrównaniem tych ciągle i ciągle przemyśliwali. Nigdy nie mięszali pojęć: federacya ludów sławiańskich, równouprawnienie narodowości ze stósunkami społecznemi lub międzynarodowemi. I tak np. Słowacy w północnych, Serbowie w południowych Węgrzech tak samo jak Niemcy i Rumuni nie mogą żądać takich praw i takiego terytoryalnego urządzenia jak Kroaci; dla tego téż na uniwersalne programata „federacyi wszystkich ludów słowiańskich“ Austryi, które stawiano z czeskiéj strony w początkach rokowań z Węgrami, nigdy nie zważali, bo mieli na oku realne stósunki tylko. Rezultat więc taki, że powoli punkt za punktem na drodze kompromisu zrównali główne usterki i że, jak mi jeden Kroat zapewniał, chyba rewo-

---

Kronika Paryska.

Poprawka względem katedry słowiańskiéj przyjęta przez izbę. — Historya kampanii 1792 r. napisana z polecenia marszałka Niela. — Kwestya emancypacyi kobiet w Paryżu i w Moskwie. — Bandyta bułgarski, opowiadanie pani Karoliny Suchodolskiéj.

L. Kiedym przed kilku tygodniami donosił dziennikowi o broszurze p. Delamarre, domagającéj się zmiany w dotychczasowéj nazwie katedry słowiańskiéj — nie przewidziałem, wyznaję, że poprawka ta zostanie przez izbę francuską przyjętą. Chociaż faktowi temu nie należy przypisywać zbytecznéj wagi i doniosłości, to wszelako nie jest on bez znaczenia, a w każdym razie nie przyjemnie odbije się w Rosyi. Takie jednomyślne przyjęcie przez izbę owéj poprawki jest do pewnego stopnia opowiedzią na zeszłoroczną komedyą wystawy etnograficznéj w Moskwie. P. Carnot (nie Caron, jak to mylnie doniósł wam telegram) jasno, treściwie i ze znajomością rzeczy wyłożył izbie znaczenie i niebezpieczeństwo panslawizmu. Mowa Carnota miała tę zaletę, że była krótką i że nie znużyła słuchaczy, nie lubiących w ogóle trudnić się Słowiańszczyzną. Izba francuska, poprawiając błąd w 18.0 r. popełniony zmieniając nazwę katedry słowiańskiéj, przyjęła tém samém i zgodziła się niejako i na polityczne wnioski i wywody, przez Carnota przedstawione. W obec tych dobitnych wniosków żadna protestacya, żadna uwaga nie dała się słyszeć ani ze strony ministra, ani z ust któregokolwiek z deputowanych. Moskiewski panslawizm został dnia tego jednomyślnie przez izbę francuską osądzony.

Przy owéj kwestyi katedry słowiańskiéj zwrócono tu także niejaką uwagę na obchód w Konstancyi urządzony ku uczczeniu Hussa. Jeden z dzienników, wspominając o mowie Frycza, wypowiedzianéj na tym obchodzie, dodaje:

„Ten sam patryota czeski, który dziś w Konstancyi wzywa narody słowiańskie do jedności, zaprotestował niedawno na Mickiewicza grobie przeciw panslawizmowi moskiewskiemu. Mówca ten większą oddał przysługę swéj ojczyznie i stósowniéj pojął opozycyą, jaką dziś polityce wiedeńskiéj robić wypada, od tych Czechów, co jeżdżą do Moskwy bratać się z oprawcami Polski. Jan Huss właściwszym jest patronem dla narodowości czeskiéj aniżeli Iwany Groźne.“

Jeżeli izba francuska, zmieniając nazwę katedry słowiańskiéj, nie zawahała się zrobić małéj nieprzyjemności Petersburgowi, to z drugiéj strony mógłbym zacytować fakt drobny i błachy, ale dowodzący, że rząd tutejszy nie życzy sobie w téj chwili drażnić armii pruskiéj i psuć dobréj harmonii z Berlinem. Marszałek Niel polecił niedawno panu Rousset, znanemu autorowi dzieła Histoire de Louvois, napisać historyą walki prowadzonéj w 1792 r. przez armią republikańską z najazdem pruskim. Widać osądził marszałek, że dzieje téj kampanii, opowiedziane w sposób żywy i obudzający patryotyczne uczucia, mogłyby być w téj chwili przydatnemi. Urzędowy historyograf ministra wojny p. Rousset, przejęty swym przedmiotem, wziął się z zapałem do napisania poleconego mu dzieła i przedstawił marszałkowi rękopism. Marszałek znalazł pracę zupełnie odpowiednią celowi i zażądał, aby została drukowaną w feletonie Monitora. Już podobno w drukarni urzędowego organu zrobiono pierwsze odbicie — lecz pan Rouher stanowcze veto położył i publikacyą zatrzymał. Ostrożniejszy od marszałka minister osądził zapewne, że jeszcze nie nadeszła chwila, w któréjby wypadało Monitorowi zapalać wyobraźnią Francuzów opowiadaniem heroicznéj walki republikanów z Prusakami, dowodzonymi przez Brunświckiego księcia.

Dzięki nowemu prawu, dającemu dziś Francuzom swobodę zebrań publicznych i dyskusyi, odbyły się już kilkakrotnie w obszernéj sali Vauxhalu publiczne zebrania, mające na celu rozprawy nad pracą kobiet we Francyi. Prezydował zebraniom p. Horn a jedna z dam odczytała głosem wzruszonym sprawozdanie o dzisiejszém położeniu pracujących kobiet we Francyi. Pokazuje się, że jest w samym Paryżu przeszło sto tysięcy kobiet, utrzymujących się z pracy ręcznéj. W téj liczbie tylko 700 robotnic zarabia od 4 do 10 fr. dziennie: połowa zarabia od 2 do 3 fr., ale za to 20 tysięcy robotnic poprzestać jest zmuszonych na zarobku, wynoszącym zaledwie pół franka dziennie.

Celem owych zebrań publicznych miało być utworzenie towarzystw do czuwania nad polepszeniem doli pracujących kobiet. Wnet jednak rozprawy podniesione zostały na wyższe stanowisko, a niektórzy mówcy zaczęli występować w obronie uciśnionéj dziś płci niewieściéj i przemawiać za równouprawnieniem kobiet. Na jedném z posiedzeń odczytano adres dwunastu pań po części literatek, które to panie w adresie owym powiadają, że jeżeli wiek XVIII podniósł i w życie wprowadził prawa człowieka, to wiekowi XIX przystoi podnieść prawa ludzkości przez wyzwolenie zupełne płci niewieściéj.

Jedna z obecnych na zebraniu dam, pani Bosquet, wszedłszy na mównicę przedstawiała słuchaczom, że skoro kobiety wezmą udział w rządzie, skoro ich zdanie zacznie ważyć w politycznych naradach, to wszelkie wojny między narodami ustaną: tylko bowiem płeć piękna, z natury swéj rozlewowi krwi przeciwna, potrafi doprowadzić ludzkość do upragnionego przez wszystkich pokoju. Ta dama starała się daléj dowieść, że moralność we Francyi dopiero wtedy się podniesie, skoro kobiety zajmą w społeczeństwie należne im stanowisko, a w końcu swéj mowy wielki położyła przycisk na to, że nikt nie ma prawa wolności kobiet ścieśniać i ograniczać i że najzupełniejsza swoboda w téj mierze powinna być zostawioną.

Rozprawy w ogóle toczyły się żywo i w pewnym parlamentarnym porządku, lecz na ostatniém zgromadzeniu przyszło przecież do niejakiego zamięszania. Jakiś przeciwnik emancypacyi kobiet, znajdujący się wśród zebrania, miał się podobno z kąta odezwać, że jeżeli płeć słaba zajmie się politycznemi sprawami, jeżeli udział weźmie przy wyborach, to nie będzie można znaleść mamek dla dzieci, o które już i tak w Paryżu trudno. Takowa interpelacya wywołała oburzenie niektórych i spokojnie dotąd prowadzone rozprawy zgiełkliwie się zakończyły.

We Francyi umysły nie są jeszcze dostatecznie przygotowane, aby kwestyą równouprawnienia kobiet można było traktować z powagą, bez szyderstw i bez złośliwych dowcipów. Temperament i obyczaje Francuzów całkiem są odmienne od usposobienia panującego w Anglii, gdzie nie dawno temu ta sama kwestya dyskutowaną była w parlamencie i gdzie tak poważny jak Stuart-Mill pisarz domagał się dla kobiet udziału w głosowaniu przy wyborach. Płeć piękna wywiera we Francyi większy podobno wpływ niż w jakimkolwiek kraju, ale nad przypuszczeniem jéj do politycznego życia nie prędko tu jeszcze dyskutować będzie można.

Zdaje się, że nigdzie grunt do przyszłéj emancypacyi kobiet nie jest tak przygotowany jak u Moskali, a czytając niektóre sceny i rysy, przez samych rosyjskich pisarzy kreślone, przekonać się łatwo, że płeć nadobne w tym postępowym kraju szybkie a nawet przerażające robi postępy. W broszurze le Nihilisme en Russie, którą przeglądałem temi dniami, rosyjski autor przedstawia nam nihilistkę, jakąś pannę Z., do uczciwego i przyzwoitego, jak twierdzi, należącą towarzystwa, która z zapałem i wymownie rozwija w salonie teorye swe o emancypacyi kobiet.

Dotychczasowe prawodawstwo, powiada ta pełna erudycyi i bardzo oczytana panna, określające stanowisko kobiet w społeczeństwie, oparte jest na krzyczącéj niesprawiedliwości już przez to samo, że prawodawcy tworzący kodeks nigdy nie pytają się kobiet o ich zdanie. To prawo utrzymując kobiety w poniżającéj zawisłości, uświęca taki zgubny i niedorzeczny przesąd, jakim jest małżeństwo. Przeciw téj niesprawiedliwości i tym przesądom my kobiety rosyjskie nazwane nihilistkami postanowiliśmy wystąpić i walczyć. Dotychczasowe społeczeństwo opiera się na dwóch zgubnych i fałszywych zasadach... na **własności i na rodzinie**, których naturalném następstwem jest lucyoniści lub zaprzedani Moskwie ugodę z Węgrami odrzuciéby chcieli. U nas zaś błąd główny w tém, że na szczegóły nie zważamy, lecz, ile nam się zdaje, z ogólnego się na wszystko zapatrujemy stanowiska.

A przypomnijmy sobie, jak rzeczy postępowały. Jak Austryą przypiekło, musiała myśleć o jakichś reformach. Hr. Belcredi w tém był praktyczny; wymiarkował, że w Galicyi żądają mieć namiestnikiem rodaka a że wyboru nie ma, bo mało kto się poświęcał służbie rządowéj albo miał po temu zdolności, więc rozumie się hr. Gołuchowskiego, któren był i za Bacha gubernatorem. Skończyło się na jego nominacyi. Wielki tryumf i okrzyki radości po całym kraju, nabożeństwa nic nie znaczą; ani manifestacye, które publicystyka musiała skrupulatnie regestrować. Przyszły wybory do sejmu. Dobrze się udały, bo rząd nie agitował jak za Schmerlinga. Jakie są potrzeby główne kraju? Oto zgodzono się na dwa główne punkta. Nie ma gwarancyi autonomii, jeżli nie będzie mieć Galicya swego kanclerza nadwornego — trzeba więc wysłać deputacyą ad hoc do cesarza i dopóty się melioracyi stósunków nie spodziewać, póki nie będzie zaprowadzony instytut autonomiczno-szkólny czyli rada edukacyjna. Cesarz — jak inaczéj nie mógł — wskazał deputacyi, do któréj należał i hr. Gołuchowski, na przyszłą organizacyą państwa, bo wtedy i z Węgrami się targowano, ale dodał, że wtedy uwzględni „petitum“ Galicyi, ile się to da pogodzić z ogólną państwa organizacyą. Wtedy więc hr. Belcredi, choć przychylny Galicyi i autonomista, nie mógł czy nie chciał wyrobić ani kanclerstwa ani rady edukacyjnéj. Nadeszły wypadki z r. 1866, niż silniejsze jak wszyscy ministrowie razem. Szanse się nasze poprawiły. Cóżeśmy zrobili? Nam się zdawało, że i po 3 lipca 1866 od ministrów jakichkolwiek — byle postawieni na czele choć zgruchotanéj Austryi zależą koncesye. Każden szczegół nam się wydawał nie wiele znaczącym. Nasze organa ideę kanclerstwa popierały słabo, utrzymywały nawet, że kanclerstwo nie jest rzeczą wielkiéj wagi, lub coś podobnego. Skończyło się na tém w praktyce, że rząd ma teraz prawo ingerencyi we wszystkie sprawy galicyjskie jak przed 1866 — mianować może namiestnikiem, kogo chce — jako też urzędników innych — nie jak w Kroacyi — ustanawiać zasady wychowania ludowego, że o kanclerzu także nie myśli, krótko, żeśmy sobie wystawili świadectwo wielkiego niedołęztwa . . . mimo dobrych chęci. Czy dziś — kiedy najkorzystniejsze chwile zostały uronione bez pożytku — potrafi sejm galicyjski na drodze legalnéj poprawić złe? czy delegaci reichsratowi z Galicyi przerobić zdołają to, do czego się przyczynili może mimowolnie? Trudno istotnie przewidzieć. Wiele od tego zależy, czy Czesi wytrwają i czy będą stawiać warunki możliwe. To pewna, że jeżliśmy nie umieli sobie radzić, kiedy zgoda węgierska była w zawieszeniu i od nas w części jéj załatwienie zależało, dziś sami ani jednéj koncesyi sobie wywalczyć nie zdołamy.

Przegląd dziennikarstwa polskiego.

✽ W znanéj sprawie okólnika ministra oświecenia p. Hasnera czytamy w **Czasie** następujące uwagi:

„Kraj nasz stawiał zawsze w pierwszym rzędzie dążeń autonomicznych sprawę wychowania narodowego. Zdobył on sobie, rzec można, instytucyą mającą dać rękojmią, iż wychowanie publiczne zwolnioném będzie z pod obcych wpływów. Zanim jednak rada szkólna zdołała rozwinąć działalność, odpowiednią potrzebom skrępowanego obczyzną wychowania publicznego, centralny parlament wiedeński znaną uchwałą co do § 11 lit. I nietylko ścieśnił zakres ustawodawstwa szkólnego przysługującego sejmowi, lecz na domiar postawił granicę bardzo niepewną, dającą się łatwo obejść i wyminąć. Nie będziemy wracali do okólnika p. Hasnera, tak stanowczy wymierzającego zamach na autonomią szkólną, lecz śledzić nam bacznie wypada, czy w tym kierunku dalsze nie pojawiają się kroki, ograniczające nam tę jednę swobodę, na któréj tak przeważnie oparta nasza przyszłość. Dobra nauka nauczycieli to najważniejszy środek cywilizacyjny. Mając olbrzymie zadanie wykształcenia zacofanego w oświacie naszego ludu, o ile usilnie domagać i starać się winniśmy o wytworzenie odpowiedniego zastępu nauczycieli ludowych, o tyle tém więcéj czuwać jest naszym obowiązkiem, aby wykształcenie tych siewców cywilizacyi odpowiadało moralnym, umysłowym i narodowym potrzebom ludu naszego. Oczekiwaliśmy dotychczas daremnie na zorganizowanie seminaryów nauczycielskich za posrednictwem i pod kierunkiem istniejącéj rady szkólnéj, lecz zdaje się, iż bez zebrania sejmu ostatecznie sprawa ta załatwioną być nie mogła. Dziś czytamy w dziennikach wiedeńskich, że przedłożenia ustawy o zakładach nauczycielskich mają być zachowane ustawodawstwu rady państwa. Na jednę więc normę mieliby być kształceni nauczyciele wiejscy od Tryestu aż pod Lwów; poszczególne kraje nie miałyby słowa do powiedzenia w sprawie téj, dla oświaty krajowéj ze wszystkich najważniejszéj szkoły? Zaiste, gdyby się ten fakt sprawdził, godzienby on był czasów pp. Bacha lub Schmerlinga. Lecz nie, to objaw daléj posunięty; centralizacya oświaty ludowéj to nowy pomysł, niebędący zapewne bez głębszych, zasadniczych tendencyi, a którego zaszczyt wynalazku przynależy zupełnie p. Hasnerowi. Nowa ta era pod opiekę swoją chce wziąść lud tak odmiennéj narodowości, stopnia cywilizacyi, potrzeb moralnych i umysłowych; zawadza jéj wpływ żywiołu autonomicznego w téj mierze, jako zachowującego nieprzekręcone pojęcie o prawdziwych instynktach i potrzebach ludu.

„Centralizacya cywilizacyi ludowéj nowy to, powtarzamy, pomysł, bo dotychczas tylko nadzorem, biurokratyczną formułką, wreszcie zawadami różnego rodzaju utrudniano postęp oświaty. Dziś trudności formy usunięte; zarząd a nawet i nadzór pozostawiony autonomicznym organom jak u nas radzie szkólnéj, lecz natomiast wychowanie nauczycieli, organizacya szkół dla profesorów ludowych mają być zachowane w rękach centralistycznych. Jasno ztąd, że tu chodzi o ducha a nie o formę. Wychowani według jednéj normy a może i tendencyi nauczyciele, acz stać będą pod zarządem autonomicznéj i krajowéj władzy, staną się propagatorami idei i dążeń, wyniesionych ze swojéj szkoły. Lecz wyrachowanie to może być mylném, centralistyczny wpływ a raczéj podstawa ustawy z reichsratu wyniesionéj może wywołać w zakładach naukowych reakcyą w usposobieniu młodzieży, jak tego mamy tak częste przykłady. My zaś w rzeczach oświaty ludowéj nie chcielibyśmy liczyć ani na reakcyą ani na opozycyą. Wiemy, że tylko czynniki dodatnie podnieść mogą zdrową oświatę. Pragnęlibyśmy widzieć zastęp ludzi, niosących ludowi pochodnią nauki, wyszłych z pod kierunku instytucyi autonomicznéj, powagą i uznaniem kraju otoczonéj, karnie zjednoczonéj w zasadach wiary, narodowości, porządku społecznego a zatém i uszanowania władzy. Inaczéj nauka przeprowadzana nie podniesie rzetelnéj oświaty, ale będzie tylko igraniem ze światłem, nader niebezpieczném, skoro się tyczy ludu.“

Kwestya porozumienia z Czechami także nie mało zajmuje prasę galicyjską. Toczą się w téj mierze pomiędzy dziennikami praskiemi a **Gazetą Narodową** żywe rozprawy, a w ostatnim numerze téjże ostatniéj znajdujemy pod napisem „Odpowiedź pism czeskich,“ następujący artykuł:

„**Politik** w ostatnim swoim numerze i **Narodni Nowiny** umieszczają odpowiedź na artykuł **Gazety Narodowéj**, przypominający im po raz trzeci, że dopiero po wyrzeczeniu się przez Czechów polityki moskiewskiéj i anti-węgierskiéj mogliby Polacy porozumieć się z Czechami. Obadwa pisma wyjaśniają w bardzo gładki sposób **najpierw**, że Czesi i pisma czeskie nie występywały nigdy za rozbiciem korony węgierskiéj; **po drugie**, że Czesi równą życzliwością przejęci są dla wszystkich szczepów słowiańskich i jak nigdy sympatyi dla jednego szczepu nie potęgują tak daleko, aby całość Słowiaństwa na tém cierpiała, tak też nie ma u nich stronnictwa, któreby płaszczykiem antipatyi ku Moskwie mogło pracować nad utrzymywaniem ciągłéj niezgody między Słowianami.

„Co do pierwszego punktu, krótką bardzo pamięć mają dzienniki czeskie. Zapomniały już, że od dwu lat bezustannie w swych pismach podżegały Słowian przeciwko porozumieniu się z Węgrami, że obsypywały stronnictwo kroackie, dążące do tego porozumienia, formalnym gradem oszczerstw. **Narodni Listy** i **Politik** były areną, gdzie wszystko się gromadziło, co skonsolidowaniu korony węgierskiéj było przeciwne. Czechom się zdawało, że gdy nie przyjdzie do ugody między Węgrami a Kroatami, gdy Węgrów niepokoić będą ciągle Serbowie, Słowieńcy, Rusini, to i stan rzeczy w Węgrzech się nie ustali, czém okaże się rządowi konieczność wrócenia do czeskiego systemu federacyjnego. W prawdzie po coraz większém ustaleniu się porządku w koronie węgierskiéj, gdy coraz więcéj rozbicie jéj stawało się niepodobném, odzywały się głosy, żeby koronie czeskiéj nadano te same prawa co węgierskiéj, ale w łamach obu tych pism równocześnie walka przeciwko pogodzeniu się ludów korony węgierskiéj trwała daléj, a nawet z goryczą i ironią podawano wiadomości o najświeższéj ugodzie Węgrów i Kroatów.

„Dzisiaj oba te pisma wypierają się téj polityki, zaprzeczają, aby kiedykolwiek jéj się trzymały, a nas cieszą mocno te wypierania się i zaprzeczenia.

„W ostatecznym razie gotowiśmy sami przyznać się, iż nie dosyć dokładnie rozpatrzyliśmy się w kierunku dziennikarstwa czeskiego i mylne ztąd wyprowadzaliśmy wnioski, a nawet, że nasi posłowie, którzy byli na zjeździe w Wiedniu na początku roku 1866, również mylnie pojęli dążności czeskich posłów, ich deklamacye i wykrzykniki przeciw Węgrom itd!

„Odtąd jednak każde zboczenie dzienników czeskich z téj drogi, do któréj się teraz same przyznają, będziemy zaraz na razie podnosić i zaraz na razie przywoływać ich do porządku, przypominając im oświadczenia obecne.

„Tym sposobem jedna sporna kwestya między Czechami a Polakami byłaby załatwiona i co do zachowania się w obec korony węgierskiéj nie byłoby między nimi różnicy.

A teraz przystąpimy do drugiéj spornéj kwestyi.

„**Politik** sprawę czeskich sympatyi dla Moskwy, kwestyą polityki moskiewskiéj Czechów, pomija w odpowiedzi zupełnie. My to milczenie rozumiemy i oceniamy po słuszności. Ale **Narodni Noviny** idą daléj, bo usprawiedliwiają tę politykę jako wypływ jednakowych sympatyi czeskich dla wszystkich szczepów słowiańskich! Więc prawią, że równą mają Czechowie życzliwość i dla ciemięzców i dla ciemiężonych i dla morderców i dla mordowanych. dla tego, że i jedni i drudzy są Słowianie! Jest to zawsze już postęp pewien od dawniejszych poglądów pewnego stronnictwa czeskiego. Dawniéj nawet gniewano się, iż ciemiężeni, mordowani nie poddają się dosyć spokojnie ciemiężeniu zamordowaniu, nie całują rąk i stóp swych tyranów! Dawniéj starano się sympatye okazywać tylko mordercom, a to wszystko w interesie Słowiaństwa, słowiańskiéj idei, dla tego, że się spodziewano od nich, jako wielkiéj siły słowiańskiéj, poparcia silnego. Dziś pokazuje się, że i biedni uciskani mogliby się przydać Czechom, więc znalazła się równa jak dla Moskwy i dla nich jako dla szczepu słowiańskiego, sympatya. Ale **Narodni Nowiny** zapowiadają z góry, że ta sympatya nigdy tak daleko się nie posunie, aby Czesi aż potępić mieli ciemiężących, mordujących Polskę Moskali. A nie mogą tego uczynić: 1) bo i Moskale są szczepem słowiańskim, 2) bo takie potępienie przyniłoby się do nieustannéj „rwaczki“ między Słowianami.

„Czy **Narodni Nowiny** mniemają, że takie oświadczenie jest dostateczném dla usunięcia przeszkód w porozumieniu się z Polakami? Zapewne, że przykro to jest, uderzyć w piersi i przyznać się do błędu i winy, lub też potępić jawnie stronników moskiewskiéj polityki, chociaż jedno lub drugie łatwiejsze było dla nowego pisma, jakiém są **Narodni Nowiny**, niż dla **Politik** i **Narodnich Listów**. które długi czas już płynęły w tym prądzie moskiewskim. Ależ sposób tłumaczenia Czechów z sympatyi moskiewskich, użyty przez **Narodni Nowiny**, jest daleko fatalniejszym, jak przemilczenie zupełne téj kwestyi w **Politik**. My nie żądamy nawet rodzaju publicznego uderzenia się w piersi. My pilnie badamy jedynie, jak się zachowuje dziennikarstwo czeskie w obec nowych kroków, nowych ciosów okrutnych, jakie Moskwa zadaje Polsce. I właśnie dostrzegamy, że dzienniki czeskie przed swymi czytelnikami zupełnie przemilczają o tych ciosach i nie powtarzają jak dawniéj za moskiewskiemi dziennikami wściekłych bezczelnych napadow Moskali na Polaków, aby nie kompromitować swych „milaczków“ w obec narodu czeskiego. W ten sposób dziennikarstwo czeskie objawia daléj swe „stejne“ sympatye dla wszystkich szczepów słowiańskich, dla Moskwy i dla Polski, dla katów i dla ich ofiar.

„Czy to jest stósowna droga dla przywiedzenia do skutku porozumienia między Czechami a Polakami? pytamy się już nie **Narodnich Nowin** lecz narodu czeskiego.“

PRUSY.

✽ **Berlin**, 29 lipca. Wspominaliśmy już o zamiarze rządu rozszerzenia kompetencyi sejmów prowincyonalnych. Dzienniki półurzędowe szeroce rozpisywały się w dniach ostatnich o zamiarze tym i teraz jednak słychać, że rozszerzenie téj kompetencyi na tém głównie ma polegać, że rozmaite wydziały sejmów prowincyalnych, dla domów obłąkanych, dla zakładów miłosiernych, towarzystw asekuracyjny, kas pożyczkowych itd., zastąpione być mają jednym ogólnym wydziałem, który ma mieć nietylko dozór nad tymi zakładami, lecz i niemi zarządzać. Wydział ten, przez sejm prowincyonalny wybrany, ma według wniosku szląskiego sejmu prowincyalnego składać się z starosty (Landeshauptmann) i marszałka sejmowego, obaj z kuryi szlachty, reprezentanta wysokiéj szlachty, jeszcze dwóch członków z kuryi szlachty, dwóch mieszczan i dwóch chłopow. Szlachta przeto w wydziale tym ma także przewagę. Jak się zresztą okazuje z ogłoszonych obecnie protokułów sejmów prowincyalnych z seryi wiosennéj objawia się śród korporacyi tych o tyle tylko interes dla podobnych instytucyi, o ile sądzą, że przez przyjęcie tych planów wyjednać zdołają u ministerstwa fundusz prowincyonalny, któryby zmniejszył ciężary prowincyonalne. Temu jednakże stanie zapewne na przeszkodzie mały niedobór w budżecie państwa.

Z Ems donoszą z dnia wczorajszego: Jego królewska Mość słuchał dzisiaj po odbytéj przechadzce referatów gabinetu wojskowego a o godzinie 12 udał się na dworzec dla przyjęcia Jéj król. Mości. Po pobycie ledwo dwugodzinnym wróciła Najjaśniejsza Pani powozem do Koblencyi. Do stołu królewskiego zaproszeni byli poseł w Carogrodzie hr. Brassier de St. Simon, i szambelan Jk. Wysokości księżny Fryderykowéj, hr. Werssowitz.

Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie król. ministerstwa stanu pod przewodnictwem ministra skarbu barona Heydt. Znany poseł baron Jerzy Vincke bawi obecnie w Wiesbaden, gdzie znaczną znalazł ulgę w cierpieniach reumatycznych.

FRANCYA.

✽ **Paryż**, 29 lipca. Znana interpelacya jenera marmory i depesza pruskiego ambasadora p. Usedo ruszyła tu znowu dawne niechęci do Prus mia w dziennikarstwie, tak urzędowém jak i niezależnym jakkolwiek od pewnego czasu przemawia gorąco za maniem pokoju, za potrzebą zgody między Francyą sami, to jednakowoż nie może utaić w sobie niezado nia, jakie w niém wywołuje wzrost Prus i dążenie N do jedności. Korespondent paryzki do **Indép. bel** tego przekonania, że jenerał Lamarmora umyślnie w z interpelacya, ażeby się przypodobać Francyi. Być że Włochy czują potrzebę zawiązania bliższych stós z Francyą, które w ostatnich czasach były dość o mianowicie w czasie, kiedy przez blizkie zwołanie powszechnego kwestya rzymska znowu poruszoną zo trudno jednak sobie wytłómaczyć, ażeby jenerał sa żał za stósowną i polityczną drogę, a któréj można wdzie jednego sprzymierzeńca znaleść, ale równo drugiego stracić.

Do **Indép. belge** piszą, że wiadomości, jakoby Porta nie chciała uznać Milana Obrenowicza księci nującym, są niczém nieuzasadnione. Owszem listy z grodu donoszą, że rząd turecki okazuje nawet wiele dów młodemu księciu i poczynił koncesye, których z nie jest wcale nie małe. I tak między innemi pr dywan prawo dziedzictwa rodzinie Obrenowiczów, j wnie zgodził się na wszystkie uchwały i rozporz skupczyny, nadto przyznaje dywan rządowi serb prawo bicia monety i zawięzywania traktatów handl Trzeba w tém uznać bardzo zręczną politykę sułtana to bowiem jedynie zostaną rozbite wszystkie zamia znacznego stronnictwa w Serbii, popychającego kraj wolucyi przeciw Turcyi, w ten sposób bowiem jedyn żnaby przyłączyć do Serbii Hercogowinę, Bośnią i C górę. Z drugiéj strony rząd serbski, znajdując tyle dów dla siebie u rządu sułtańskiego, nie potrzebuje pomocy u rządów obcych. Kwestya wschodnia nie pr zajmować tutejszych mężów stanu, którzy wiedzą dobrze, ile materyału palnego się w niéj ukrywa. spondent paryzki do **Indép. belge** pisze, że nie domyślają się, iż istnieje jakiś związek pomiędzy b rozbojniczemi w Bułgaryi a tragiczną śmiercią Michała Obrenowicza. Istnieje podobno szeroko ro zione sprzysiężenie, które dążyło do zrzucenia z tron cia Michała a które obecnie agituje przeciw porz w Serbii zaprowadzonemu. W obec tego wszy przybiera Rosya nad wszelkie spodziewanie bardzo sk rolę i nigdy podobno tyle nie okazywała interesu i ch utrzymania pokoju, jak obecnie właśnie, jak niemni pieca się wszelkiego spólnictwa z rozszerzaniem w krajach idei panslawistycznych.

Figaro pisze, że p. Montholon, francuzki amb w Lizbonie, starał się u dworu portugalskiego, aby nić księciu Montpensier pobyt w Portugalii. Jak ówczesny prowizoryczny prezes ministerstwa p. Avil dał się na żądanie posła francuzkiego, król zasięg dnakowoż rady senatu i oparł się temu stanowczo.

Opozycya jest bardzo zajęta nadchodzącemi wyb W Lotaryngii utworzono wspólną kasę, ażeby pokr szta przygotowań wyborczych.

WŁOCHY.

✽ **Florencya**, 26 lipca. Interpelacya jeneral marmora i wszystko, co w jakimkolwiek z nią stoi zw żywo, jak naturalnie, zajmuje tu jeszcze umysły szych kół politycznych. Przedmiotem takiego z jest obecnie znowu broszurka: „Jenerał Lamarmora na z 1866 roku“, a to tém bardziéj, ponieważ prz waną bywa powszechnie inspiracyi jenerała. Tym sądzi dziennik tutejszy **Nazione**, że z dobrego za może źródła, iż Lamarmora w broszurce téj żadne miał udziału i że o niéj wtenczas dopiero dowiedz kiedy wyszła z druku. Ponieważ jednak twierdzenie wyszło wprost od jenerała, przeto zawsze jeszcze p można i tak też tu przyjmują, że aż do pewnego s wiedział o broszurce a to tém bardziéj, ponieważ przyto w niéj są fakta, o których on tylko wiedzieć mógł tycznie. Zresztą gani prasa tutejsza bez wyjątku p jenerała z powodu, że na posiedzeniu w dniu 21 b czytał pruską depeszę z dnia 17 czerwca 1866 r., następnie w całéj rozciągłości ogłosiła **Correspond italienne**. Powszechném jest też tu mniemanie, że pruski nie omieszka dać bliższych i dalszych jeszcze śnień, ile że jenerał Lamarmora zarzucił mu, że p dnio nie chciał się wdawać w naradę nad operacyam jennemi. (Według doniesienia **Nordd. Allg. Ztg** wali narady pruscy pełnomocnicy wojskowi poprzedni żami zaufania rządu włoskiego. Przyp. Red. Dz. P Jak daléj zaręczają, nie oziębił wypadek ten byna serdecznych pomiędzy tutejszym a pruskim dworem sunków, bo tu aż nadto dobrze wiedzą, że w obe okolicznościach w Berlinie tylko znaleść można punkt cia w obec górującego we Włoszech wpływu francu a jednomyślna prawie nagana interpelacyi jenerała L mory i sposób, w jaki takowa wprowadzoną zosta

---

prawo dziedziczenia i małżeństwo. Zastąpmy dziedzictwo przez **komunizm**, a wyswobodzimy dzieci z pod władzy rodziców — zastąpmy małżeństwo przez **wolny związek** dwóch osób a wyemancypujemy kobiety, które tym sposobem zachowają swą samodzielność i przestaną być krępowane niedorzecznemi przesądami, zowiącemi się świętością małżeństwa!...

Na takie wyznanie wiary jedna z obecnych osób odzywa się do owéj postępowéj panny Z.: Jakże pani, która dawniéj byłaś pobożną, możesz pogodzić teraźniejsze swe zasady z przepisami kościoła? Wszak ten kościół najwyższą wagę przywięzuje do małżeństwa, opierając się na ewangelii i na zdaniu ojców kościelnych?

W tém właśnie leży błąd główny, odpowiada wcale niezmięszana nihilistka. Kościół chrześciański nie **ustanowił** bynajmniéj małżeństwa, przyjął je tylko jako spuściznę przekazaną przez dawniejsze prawodawstwo. W starym testamencie powinniśmy szukać przykładów. Otóż tam znajdujemy Salomona, żyjącego w **wolnym związku** z wieloma naraz kobietami — widzimy i Lota z córkami, który przecież uchodził w Sodomie za sprawiedliwego... i t. d.

Tak rozumuje moskiewski nihilizm! Jakżeż blade przy owém rozumowaniu wydadzą się wszystkie teorye, rozwijane na paryzkich zgromadzeniach!

Zaprawdę owa moskiewska panna, odwołująca się do starego testamentu i przywodząca za przykład króla Salomona i Lota z córkami, powinnaby odstraszyć i przerazić choćby najgorliwszego zwolennika emancypacyi kobiet.

W ostatnim poszycie tutejszéj **Revue Contemporaine** znajduje się opowiadanie wzięte z bułgarskiego życia, dotykające świeżych pod Bałkanami wypadków a napisane przez panią Karolinę Suchodolską, córkę Sadyka baszy, bawiącą już od lat kilku przy ojcu. Ta pierwsza praca, z jaką p. Suchodolska przed publicznością występuje, świadczy i o talencie i o trafności spostrzeżeń autorki — a żałować nam zaprawdę przychodzi, że córka znanego i tak głośnego kiedyś powieściopisarza w ojczystym języku nie ogłasza tych zajmujących z wielu miar scen i obrazów, jakie jéj się przed oczami przesunąć musiały. Opowiadanie, na jakie tu zwracam uwagę, nosi tytuł: **Un bandit bulgare dans le Balkan**. Autorka wprowadza nas w świat zupełnie nowy pośród osad bułgarskich: opisuje życie i obyczaje, które wielu rysami przypominają nam poetyczne pieśni i rapsody serbskie. Żywiół sielski mięsza się tam ściśle i splata z żywiołem, na wpół bohaterskim a na wpół rozbójniczym. Bohater opowiadania, ów bułgarski Fra Diavolo, nazwiskiem Kuszczu-Ogłu nie jest bynajmniéj urojoną figurą. Był on rzeczywiście długi czas postrachem bałkańskiego podgórza i do dziś dnia żyje, czekając może sposobnéj chwili do wystąpienia na scenę.

Kuszczu-Ogłu w młodości swéj kochał się i zaręczył z dziewczyną z sąsiedniéj sobie osady. Pewien basza turecki uwiódł mu narzeczoną. Zdradzony kochanek poprzysiągł zemstę i uciekł w góry. Wnet zrekrutował bandę i rozpoczął z nią napadać okolice: Turkom nie przepuszczał nigdy — spółziomków swych tylko rabował lub nakładał na nich podatki. Bandytom tém łatwiéj było ukrywać się, że znajdowali wszędzie sprzymierzeńców mianowicie między kobietami, zresztą w przestankach między jednym a drugim rozbojem przemieniali się oni w niewinnych owiec pasterzy. Sława Kuszczu-Ogłu szybko wzrastała i szerzyła się pod Bałkanami, a ludność miejscowa tak się bała zuchwałego bandyty, że na prosty rozkaz dostarczano mu w oznaczone miejsce pokarm, odzież i wszystko, co sam zażądał. Kuszczu-Ogłu miewał niekiedy napady wspaniałomyślności, dawał na kościoły, a gdy zgorzała jakaś biedna osada, posłał pieniądze pogorzelcom. Zręczny, siejący postrach w około naczelnik bandy nie łatwo mógł być przez władze tureckie ujęty. Wedle zwyczaju przyjętego w Turcyi chciano śmiałego bandytę odkryć i ująć za pomocą drugiego bandyty. Siedział wówczas w więzieniu tureckim okuty w kajdany niejaki Hussejn, trudniący się dawniéj rozbojem: uwolniono go, obiecano nie małą nagrodę, jeżli odnajdzie i wyda dawnego swego naczelnika. Hussejn poszedł w góry, odnalazł bandę, robił z nią wyprawy, ale domyślono się w końcu zdrady i Hussejn żywcem został spalony.

Kuszczu-Ogłu znowu bezkarnie napadał i plądrował. Nadeszło ostatnie powstanie a raczéj usiłowanie powstania, które ajenci moskiewscy wywołać chcieli. W tych wypadkach, jakim prasa europejska przesadzony nadała rozgłos, Kuszczu-Ogłu mimo woli a nawet mimo wiedzy polityczną do pewnego stopnia odegrał rolę. Na karb bowiem nie istniejących powstańców kładziono napady, których się rozzuchwalony bandyta dopuszczał, a dzienniki nieprzyjazne Turcyi wołały o potrzebę nadania narodowościom słowiańskim autonomii. Rząd turecki, chcąc położyć koniec niepokojom, wziął się do surowych i energicznych środków, aby zastraszyć ajentów moskiewskich, o których pobycie w Bułgaryi doskonale wiedział.

Kozakom Sadyka przypadła niewdzięczna rola ścigania bandy Kuszczu-Ogłu. Codzień obiegały okolicę najfałszywsze wieści: to raz, że powstańcy nałożyli haracz na jakąś osadę, to znowu, że w jakiéjś jaskini fabrykuje się broń pod dozorem puszkarzy moskiewskich. Kozacy Sadyka wciąż alarmowani, nieustannie przebiegać musieli wszerz i wdłuż Bałkany: nieraz przygotowani byli zastać jaki powiat w powstaniu i do walki gotowy, a znajdowali ludność słowiańską spokojną i najprzyjaźniéj z Turkami żyjącą. Te ciągłe pochody kozacze poskromiły jednak bandę a mieszkańcy to przynajmniéj zyskali, że ich od zuchwalstwa bandy téj na jakiś czas oswobodzono. Podczas tych wypraw schwytano dwóch ważniejszych dowódzców bandy, z których jeden nazywał się Karabella; zrobili oni całkowite wyznania, chełpiąc się z cynizmem ze swoich zbrodni, ale sam Kuszczu-Ogłu, ukrywający się w niedostępnych jaskiniach, schwytać się nie dał. Raz stara Turczynka przyszła z bułgarskim popem powiedzieć, że zna kryjówkę bandyty i że mu codzień dostarcza chleba i wódki; oddział wojska poszedł w oznaczone miejsce, ale mimo najdokładniejszych wskazówek nic odkryć nie potrafił. Kuszczu-Ogłu ocalonym został w nader romansowy s Córka owéj Turczynki kochała się w śmiałym ban który zawsze dziwne miał szczęście do płci nadobnéj szła ona w nocy, zrobiła kilka mil piechotą i zdąż czas ostrzedz przed zdradą kochanka. Odtąd Ku Ogłu przepadł jak kamień w wodę; niektórzy utrzy że się dziś w Bukareszcie znajduje i że istniejący miłet bułgarski obmyślił dla niego nową, tą razą c polityczną rolę.

Nietylko dramatycznością i malowniczém przeds niem zaleca się opowiadanie pani Karoliny Suchod Autorka umie bezstronnie i trafnie zapatrywać się n sunek narodowości słowiańskich względem Porty. jak słusznie powiada, nie mają tego dzikiego fan i nienawiści do Słowian, o jakie ich nieraz prasa euro posądza; przywiązani do swych tradycyi i do reli znaczają się jednak tolerancyą a nieraz uczciw swych chrześciańskich poddanych. Najgorszą kla nowią bejowie, po części renegaci, zdziercy, prz którzy przyswoili sobie całe zepsucie zachodniéj cy cyi. Bułgarowie daleko mocniéj uciemiężani są prz wiół grecki aniżeli przez samych Turków; dali o statnich czasach znak życia, domagając się od Port nych praw na drodze legalnéj. Te słuszne domag Bułgarów Grecy przedstawili władzom tureckim ja i rokosz — ztąd nastąpiła krwawa ze strony Porty sya. Roztropniejsi Bułgarowie czują, żeby nic wstaniu nie zyskali; żądają oni niepodległości dla wego swego kościoła i mają nadzieję otrzymać ją koszu; lecz jeżli prawdziwemi są ostatnie telegramy Dunaju, donoszące o nowém wejściu band do Bułg zbrojne starcia ponowić się mogą, a być może, że i K Ogłu znowu na scenę wystąpi.

Paryż, 24 lipca.

ng, polega na tém wyraźném poczuciu owéj koniecz- i.

Przy téj sposobności podajemy wzmiankowaną wyżéj z dnia 17 czerwca 1866 r. nie tylko dla jéj ważności orycznéj, lecz oraz jako wyjaśnienie zamysłów rządu skiego względem Austryi. Nota ta brzmi, jak na- uje:

„Do J. E. jenerała Lamarmory, prezesa rady we ncyi. — Niżéj podpisany, nadzwyczajny poseł J. K. ci króla pruskiego ma zaszczyt p. jenerałowi Lamar- a, prezesowi rady i ministrowi spraw zagranicznych pujące przedłożyć uwagi. (Lamarmora rzekł, od- ując ową notę: „„nie uważa mnie nawet za szefa bu jeneralnego.)“““

„Wkrótce Prusy i Włochy we wspólnym swym spo- z Austryą odwołają się po rozstrzygnięcie do oręża. d króla, mego dostojnego pana, poczytuje w skutek za potrzebę zachować w obustronnych ruchach woj- ych bezwzględne porozumienie i najwyraźniejsze działanie. Ponieważ dzieląca przestrzeń wzbrania lnéj akcyi wojennéj na jednym teatrze wojennym, y to powetować równoczesnością zadać się mających w. Siły oporu w ten sposób zaczepionéj Austryi zo- ną rozdzielone, i nie będzie mogła swojéj siły zbrojnéj przeciw jednemu, ani przeciw drugiemu przeciwnikowi owicie użyć. Ztąd ciosy przez nas zadane winny ylko na polu bitwy lecz i w oddaleniu dać się wać.

„Rząd króla pruskiego jest przekonany, że za rozpo- ciem kroków nieprzyjacielskich w Niemczech w też ść winno wypowiedzenie wojny ze strony Włoch. ny nam jest aż nadto duch szczerze ożywiający rząd Wiktora Emanuela, abyśmy o tém wątpili. Lecz solidarność i równoczesność wszelkich działań, muszą edług zapatrywania się rządu pruskiego—pozostać nie- nie we wszystkich stadyach kampanią; w najściśleszym ku z sobą oba mocarstwa zwracać będą na rozliczne czyny wojenne nieustanną wzajemną uwagę. Zamiar — jak się rząd pruski z przyjemnością oddaje nadziei Włochy przyjmą i podzielać będą. System, który sy, jako postanawiające przyszłą kompanią, Włochom ponują, jest prowadzenie wojny do upadłego (guerre d). Jeżeli zrazu rezultat oręża sprzyjać nam będzie, będziemy się zastanawiać nad przeszkodami, lecz prze- ika doprzemy do ostatniego schronienia i do użycia ich zasobów.

„Nie poprzestaniemy na obsadzeniu po zwycięztwie tylko terytoryów, któreby nam korzystny pokój za- wał. Przeciwnie! Bez względu na późniéj nastąpić ące rozstrzygnienie terytoryalne chcemy przede- stkiém dążyć do zwycięztwa całkiém „pod wszelkim ędem“ stanowczego.

Tak całkowita porażka przeciwnika wywrze naj- liwszy wpływ na wszystkie jego siły zbrojne; ważniej- jeszcze nad fizyczne następstwo przebiegu wojny będzie tyczne i moralne oddziaływanie. Dla tego Prusy nie będą ać na przeszkody, jakie od Lincu do Krakowa bądź ura, bądź sztuka przygotowaćby im mogła. Na odzie odnoszonych swych zwycięztw pójdą one aż ku edniowi.

„Co się tyczy odpowiednich działań włoskiéj siły ojnéj, nie należałoby się zajmować obleganiem czworo- u twierdz, należy go raczéj przeciąć lub obejść, aby mią nieprzyjacielską w otwartém polu pokonać. Nie lega wątpliwości, że mianowicie ze względu na stósunek ebny armia włoska wkrótce będzie w posiadaniu ca- o terytoryum weneckiego, wyjąwszy Wenecyą, Weronę antuę, których załogi przez silne korpusy obserwacyjne zachu trzymane być winny.

„Jenerałowie włoscy zdołają bez wątpienia najlepiéj nić operacyą, o którą chodzi. Zarazem, aby w harmo- z Prusami działać, będzie potrzebném, aby się Włochy ograniczyły na posunięciu się ku północnym granicom eneckiego, lecz aby sobie utorowały drogę ku Dunajowi spotkania się z Prusami w centrum monarchii austry- iéj, słowem, aby maszerowały na Wiedeń. Aby sobie ewnić trwałe posiadanie Wenecyi, musi przedewszytkiém ęga austryacka być ugodzoną w serce.

„Jakież byłyby następstwa, gdyby Włochy ograniczyć ały wojskowe swe działanie na Udynie i Belluno, aby potém zająć oblężeniem twierdz? Wstrzymałoby to chronnie całą wojnę. Dozwoliłoby bowiem armii au- yackiéj cofnąć się spokojnie ku północy, aby wzmocnić eciw Prusom armie cesarskie. Z pomocą może Bawa- mogłyby Austryi połączone siły wstrzymać działanie zepne Prus i zamienić je przymusowo w odporne. Tym osobem Prusy, pozbawione owoców poprzednich zwy- ęztw, zawarłyby nowy pokój, któryby nie odpowiadał wnie dla Prus jak dla Włoch pierwotnym ideom, ani omnym ofiarom, jakie poniesiono. Aby téj smutnéj entualności zapobiedz, którą prędzéj czy późniéj zmusi- oy sprzymierzonych dzieło swe rozpoczynać na nowo, niemają Prusy, iż należy dojść aż do ostateczności, to t aż pod mury Wiednia.

„Przypuściwszy na chwilę przeciwną możebność i ąwszy mianowicie na oko stanowisko Prus, to współ- ałanie Włoch faktycznie więcéjby im zaszkodziło niż zwzględna ich neutralność. Ostatnia przynajmniéj trzymywałaby i paraliżowała całą armią austryacką na rzyść Prus: zwycięzkie lecz źle pojęte i w biegu swym wstrzymane współdziałanie dozwoliłoby użyć owéj ar- ii przeciw Prusom, a te mniéj miałyby szans z włoskiém ém przymierzem niż bez niego. Lecz rząd króla, mego stojnego Pana ma najzupełniejsze zaufanie w lojalności ego sprzymierzeńca, że wszelka możliwość podobnéj entualności zostanie usuniętą.

„Pod względem strategicznym mógłby jednak po- chód na Wiedeń wydawać się niebezpiecznym. Skala eracyjna byłaby za długą, zasoby za zbyt oddalone.

„Lecz w miarę zbliżania się do armii pruskiéj zmniej- za się niebezpieczeństwo i ostateczne zwycięstwo coraz ardziéj staje się prawdopodobném.

„Jest zresztą nieomylny czynnik, aby obu armiom naj- uteczniejsze współdziałanie na wspólném polu zapewnić: m polem są Węgry.

„Rząd pruski kazał w ostatnim czasie ściśle badać westyą węgierską i doszedł do przekonania, że kraj ten, ównocześnie popierany przez Włochy i Prusy, może im ze wéj strony służyć za punkt zborny i strategiczną pod- awę operacyjną. Wyśle się np. na wschodnie wybrzeże orza Adryatyckiego silną wyprawę, którąby głównéj ar- ii w niczém nie osłabiała, albowiem wziętoby ją po naj- iększéj części z szeregów ochotników i oddano pod roz- azy jenerała Garibaldego. Według wszelkich otrzyma- ych przez Prusy wyjaśnień doznałyby one u Słowian i Węgrów najserdeczniejszego przyjęcia; wyprawa ta osła- iałaby flankę kroczącéj ku Wiedniowi armii i otwarła jéj współdziałanie i wszelkie zasoby tych obszernych krain. ułki Kroackie i węgierskie odmówią znów wkrótce walki rzeciw armiom, które jaka przyjacielskie w ich własnym raju przyjęte zostały. Od północy i od granic Szląska ruskiego mógłby, o ile można, z narodowych żywiołów zło- ony korpus ruchomy do Węgier wtargnąć, tam podać rękę ojskom włoskim i narodowym siłom zbrojnym, któreby ię szybko utworzyły. Austrya traciłaby w miarę, o ilebyśmy zyskiwali, a ciosy jakieby jéj wtedy zadawać można, godziłyby nie w jéj strony zewnętrzne, lecz w jéj serce.

„Z rozważania tych powodów wynika, że rząd pruski sprawie węgierskiéj i skombinowanéj akcyi na tém polu ze swym sprzymierzeńcem Włochami tak wysoką przypisuje wartość. Proponuje on gabinetowi florenckiemu wspólnie starać się o potrzebne koszta, aby przyjęcie wspomnionéj wyprawy przygotować i zapewnić mu współdziałanie owych krajów.

„To jest ogólna idea planu kampanii, którą podpisany ma zaszczyt według instrukcyi swego rządu gabinetowi włoskiemu przedłożyć. Im większe wspólnym interesom plan ten oddać może usługi, im bardziéj zapewnia zblizenie się obu armii do wspólnéj akcyi, tém bardziéj pochlebia sobie rząd podpisanego, że u rządu włoskiego sympatyczne znajdzie przyjęcie i że silnie przyczyni się do rezultatu wielkiego naszego przedsięwzięcia.

„Podpisany, prosząc JE. jenerala Lamarmorę o zaszczycenie go jak najrychlejszą odpowiedzią, ponawia zapewnienie swego szczególnego poważania.

(podp.) Usedom.“

Niespokojne wypadki i zajścia w Wenecyi, o jakich wspominaliśmy przed kilku dniami a które przypisać należy wzrastającéj niepopularności prefekta Torelli i niesnaskom jego z syndykiem miasta, zniewoliły rzeczonego prefekta do podania się do dymisyi, któréj ministerstwo jednakowoż nie przyjęło, ponieważ minister spraw wewnętrznych jest zdania, iż zmiana taka prefektia w obec wzburzenia ludności uważanaby była za słabość. Natomiast przeniesiony został naczelnik bezpieczeństwa publicznego, w Wenecyi, (kwestor) p. Berti do Florencyi a dla Wenecyi przeznaczony kwestor florentski p. Temistocle Solera. Zmianę tę tém motywują, że Berti z prefektem nie działał zgodnie.

Minister spraw wewnętrznych p. Cadorna oświadczył czasu swego w włoskiéj izbie poselskiéj, że wprawdzie nie tylko w Rawennie lecz w całéj Romanii wielka spółka zbrodnicza terroryzuje kraj cały, że jednakowoż nie potrzeba środków nadzwyczajnych, by temu koniec położyć. Teraz zaś okazuje się, że minister oddawał się nadziei nadto sangwinistycznéj i że złe owo za głębokie już puściło korzenie, by mogło być wyrugowane środkami zwykłemi. Niepewność osób i mienia, nieszanowanie władz prawnych doszły w Romanii do tego już stopnia, iż potrzeba najsurowszych środków, by całą machinę państwową choć jako tako w ruchu utrzymać. Wytoczone tamże przez władze sądowe procesy nie doprowadzają do żadnego rezultatu, gdyż z jednéj strony trudno o świadków popełnionych zbrodni, a z drugiéj sami sędziowie tyle nie mają odwagi, by dochodzić surowo i ściśle sprawy, gdyż obawiać się muszą, że ich za to spotka sztylet morderczy, zaczém popełnione bywają największe zbrodnie, śród dnia białego, władze zaś nie śmieją wkraczać energicznie.

Najświeższy wypadek w Rawennie jest nowym dowodem, jak głębokie już tam zapuściła korzenie teorya przestraszania. Wiadomo, że rada municypalna w Rawennie rozwiązaną została i że komisarz królewski objął jéj funkcye. Teraz zaś wszyscy asesorowie owéj rady a nawet płatni urzędnicy lub przynajmniéj większa ich część podała się do dymisyi, ponieważ obawiają się urzędować pod władzą, przez rząd prowizorycznie ustanowioną, i dla tego nic więcéj nie pozostanie jak wszystkie sprawy municypalne poruczyć urzędnikom królewskim. Tak jak rzeczy stoją w Rawennie, stoją mniéj więcéj w całych środkowych Włoszech a mianowicie w Romanii, tak że nie podobna jest zgoła wystarczyć zwykłemi środkami i że rząd nolens volens będzie się musiał chwycić ostatecznie środków wyjątkowych. Zresztą użyte być będą musiały środki te wyjątkowe na wielką zaraz skale, gdyż i we Włoszech południowych stósunki nie są inne jak w środkowych. Czy zaś środki te nadzwyczajne będą miały skutek spodziewany, najbliższa okaże przyszłość.

Zresztą słychać tu, że minister spraw wewnętrznych p. Cadorna sam uznaje, iż siły jego są niedostateczne, by podjąć walkę z żywiołami niespokojnemi w środkowych i południowych Włoszech, i że dla tego żąda dymisyi; następcą jego ma być znany przewódzca terzo partito p. Mordini.

Z wspomnionéj przez nas statystyki miasta Rzymu podajemy jeszcze następujące szczegóły. Że tu na wiosnę roku zeszłego srożyła się cholera, temu zaprzeczały dzienniki zależne, utrzymując, iż to wymysł był po prostu owego stronnictwa, które chciało odstraszyć biskupów od wzięcia udziału w uroczystości tysiącletniéj męczeństwa św. Piotra i Pawła. Z statystyki téj okazuje się jednak, że choroba owa już w maju tu panowała i że zabrała aż do października 2175 ofiar. W roku 1866 do 1867 umarło w ogóle 6046 osób, dzieci urodziło się 5739, w r. 1867 do 1868 umarło 8489 a urodziło się 5119, przyczém zamilczano jak zwykle liczbę dzieci z nieprawego łoża. Przy ostatniém obliczeniu zawarto na mocy ksiąg kościelnych 1462 małżeństw, familii osiadłych było 42,076, w roku poprzednim 42,313, familii małżeństw 1616. Oprócz seminaryów duchownych i kolegiów było 60 klasztorów męskich a 73 żeńskich.

Telegramy.

Kissingen, 29 lipca. Cesarz rosyjski i jego orszak, w którym hr. Szuwałow i hr. Adlerberg się znajdują, przybył tu wczoraj o godzinie 10 wieczorem. Cesarzowa z młodymi w. książętami Sergiuszem i Pawłem, jako téż brat cesarzowéj książę heski Aleksander wyjechali naprzeciw cesarzowi aż do Poppenhausen.

Monachium, 28 lipca. Wydany dziś zbiór praw królestwa bawarskiego zawiera królewską deklaracyą przez wszystkich ministrów stanu kontrasygnowaną, mocą któréj wchodzi w wykonanie z dniem 1 lipca 1868 prawo związk celnego, tyczące się taryfy celnéj.

Stuttgart, 29 lipca. Dziś odbył się w Göppingen ostatni a zarazem najburzliwszy wybór powtórny. Pan Hoelder został 2845 głosami wybrany, na kandydata stronnictwa demokratycznego p. Beckh padło 2631 głosów. Ostateczny stósunek stronnictw przy wypadku wyborów okazuje się teraz w posób następujący: 24 jest posłów radykałów, 17 wielko-niemieckich przeciwników Prus; 8 posłów, nie należących do żadnego wybitnego stronnictwa, mających na czele swego programu względy oszczędności; 34 zbliża się do stanowiska rządowego i 9 jest zwolennikami państwa związkowego lub państwa jednolitego. Wczoraj otworzoną została konna kolej żelazna pomiędzy Stuttgartem a Bergem.

Wiedeń, 28 lipca. Dziś wieczorem odbył się w sali strzeleckiéj uroczysty komers studentów wiedeńskich na cześć niemieckich gości strzeleckich. — Przybycie cesarza na plac uroczystości zapowiedziane jest na czwartek po południu.

Paryż, 28 lipca. W sprawie przeciw Crédit mobilier ogłosi sąd apelacyjny wyrok w sobotę. — Według France przybędzie cesarz na uroczystość Napoleońską w dniu 15 sierpnia do Paryża i odbędzie prawdopodobnie wielki przegląd wojskowy. — Tenże dziennik sądzi, że emisya nowéj pożyczki nastąpi w połowie sierpnia.

Paryż, 29 lipca. W procesie Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj przeciw kilku marynarzom miast Bordeaux i Nantes o uzbrojenie okrętów korsarskich na rachunek Stanów południowych ogłosił sąd wyrok téj treści, że prezydent Johnson skazuje się na koszta, ponieważ nie zdołał dostawić dowodu, że sumy, które wypłacone zostały budowniczemu okrętów p. Arman, pochodziły z kas publicznych Stanów południowych. Sąd rówież uznał za nieuzasadnioną skargę odwodową p. Arman.

Londyn, 29 lipca. W nocy padał deszcz. Według przywiezionych parowcem z Nowego Jorku wiadomości z dnia 16 m. b przyjął senat bill, którym uchwala się emisya 25 milionów dolarów trzechprocentowych, w papierach płatnych certyfikatów celem wykupu obiegających Compound Interest Notes. — Wiadomości z Port-au-Prince donoszą, że jenerał Salnave ogłosił się cesarzem.

Madryt, 29 lipca. Listy z Lizbony zaprzeczają pogłosce o zamierzonych odwiedzinach króla portugalskiego u cesarza Napoleona w Plombières.

Lizbona, 28 lipca. Parowiec brazylijski „Seine“ przybył tu dzisiaj o 2 godzinie po południu i przywiózł wiadomości z Rio de Janeiro, sięgające do 8 lipca. Z teatru wojennego nad rzeką La Plata wiadomości małéj są wagi. — Sarniento obrany został prezydentem konfederacyi argentyńskiéj.

Nowy Jork, 16 lipca. W Stanie Nowy Jork umarło w trzech dniach trzysta osób na przepalenie czaszki. — Kapitan angielskiego okrętu wojennego „Chanticleer“ blokuje nadal port Mazatlan przeciw okrętom meksykańskim.

Londyn, 29 lipca. Na bankiecie w City zapewniał Disraeli, że stósunki do państw zagranicznych są najzupełniéj zadowalniającemi. Załatwienie spraw spornych amerykańskich postępuje daléj Irlandya jest spokojną, żniwa obfite a handel zaczyna się ożywiać.

Kursa telegraficzne giełdowe.

Berlin, 30 lipca 1868. (Edward Mamroth.)

		z dn. 29			z dn. 29
Powietrze: pogodne.			**Giełda wal.:** stale.		
Zyto: stale.			Pruska poż. $4\frac{1}{2}$%	$95\frac{7}{8}$	$95\frac{7}{8}$
Lipiec	51	$49\frac{3}{4}$	dto dto 5%	103	$103\frac{1}{8}$
Lipiec-sierp	51	$49\frac{1}{2}$	Poż. państwa	$83\frac{3}{8}$	$83\frac{3}{8}$
Wrzes-paźdz	$49\frac{3}{4}$	$48\frac{3}{4}$	Poż. list. zast. 4% n.	$85\frac{5}{8}$	$85\frac{5}{8}$
Spirytus: stale.			dto rent	$88\frac{5}{8}$	$88\frac{3}{4}$
Lipiec-sierp	$18\frac{5}{6}$	$18\frac{5}{6}$	Austr. poż. nar.	$56\frac{1}{4}$	$56\frac{1}{4}$
Sierp.-wrześ	$18\frac{11}{12}$	$18\frac{5}{6}$	dto losy 1864 r.	78	$77\frac{5}{8}$
Wrzes.-paźd	$17\frac{7}{12}$	$17\frac{1}{2}$	Polsk. list. zast.	64	$63\frac{3}{4}$
Oléj rzep lip.-sier.	$9\frac{13}{24}$	$9\frac{13}{24}$	Ros. poż. pr. 1864 r.	113	$112\frac{1}{2}$
Wrzes.-paźdz	$9\frac{13}{24}$	$9\frac{13}{24}$	Rosyjskie bankoty	$82\frac{7}{8}$	$82\frac{7}{8}$
Owies: wrzes-paź	$28\frac{1}{4}$	28	Włoska renta	$53\frac{1}{2}$	$53\frac{1}{2}$
Wypow. żyta	2000	1400	Amerykany	$76\frac{7}{8}$	$77\frac{1}{8}$
Wypow. spiryt	10000	10000			

Szczecin, 30 lipca 1868. (Marcuse i Maass.)

		not. 29			not. 29
Pszenica: stale.			**Oléj rzepiowy** niezm.		
Lip.-sierp	84	$82\frac{1}{2}$	Lip.-sierp	$9\frac{1}{3}$	$9\frac{1}{3}$
Sierp.-wrzes	$78\frac{1}{2}$	78	Wrzes.-paź. 1868	$9\frac{3}{8}$	$9\frac{1}{3}$
Wrześ.-paźdz	72	$70\frac{1}{2}$	**Okowita** stale.		
Zyto stale.			Lip.-sierp	$18\frac{7}{12}$	$18\frac{11}{24}$
Lip.-sierp	$52\frac{1}{4}$	$50\frac{3}{4}$	Sierp.-wrzes	$18\frac{7}{12}$	$18\frac{5}{12}$
Sierp.-wrzes	$51\frac{1}{4}$	$50\frac{1}{2}$	Wrześ.-paźd. 1868	$17\frac{5}{8}$	$17\frac{7}{12}$
Wrześ.-paźdz	50	$49\frac{1}{4}$			

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 30 lipca. **Abiturenci** gimnazyum ś. Maryi Magdaleny, których w robu bieżącym jest 37, rozpoczną w przyszły poniedziałek prace piśmienne. Dowiadujemy się, że zgłosić się ma jeszcze 3 ekstraneuszów, tak że liczba składających egzamin dojrzałości wynosiłaby 40.

— * Od JMość księdza dra **Feliksa Kozłowskiego** z Gniezna otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następującą odezwę:

„Ochrona Gnieźnieńska.“

„Kiedy wszędzie, gdziekolwiek istnieją ochrony, wygodne dla nich powystawiano domy, w Gnieźnie tylko mieści się ochrona od założenia swego t. j. od roku 1855 aż dotąd, w dwóch ciasnych, starych, drewnianych domkach, w których dla wzrastającéj liczby sierót i wielkich niewygód dłużéj jéj mieścić się niepodobna. Wszakże Gniezno nie jest najpośledniejsze z miast naszych, chociaż w ludności naszéj po większéj części bardzo podupadłe, na tém większe dla tego téż w powszechności zasługuje względy. W chełmińskiéj dyecezyi wystawiono takie zakłady z dobrowolnych ofiar; nie masz i u nas funduszów na budowę nową; ale w takich razach zwykle odsłania Pan Bóg szlachetne i szczodrobliwe serca, do nich więc pukamy w niedostatku naszym, aby wniosły do Redakcyi Dziennika Poznańskiego na ten cel szlachetny, ile czyja możność.“

Do powyższéj odezwy dodamy, iż chętnie pośredniczyć będziemy w zbieraniu składek na ochronę gnieźnieńską.

—* W **sobotę** dnia 1 sierpnia daną będzie znana powszechnie tragedya Antoniego Małeckiego **List żelazny** na wyłączny dochód p. **Bolesława Ładnowskiego** (syna). — Spodziewać się należy, że publiczność nasza, uznając wartość powyższéj tragedyi narodowéj, zbierze się jak najliczniéj na sobotnie przedstawienie, tém więcéj, że tragedya będzie odegrana na dochód p. B. Ładnowskiego tyle ulubionego artysty, który mimo swego młodego wieku zdołał pozyskać uznanie publiczności i rozwinął talent, który, jak mniemamy, stawi go z czasem w rzędzie pierwszych naszych artystów narodowych.

— * Onegdaj przed południem o 10 godz. wybuchł **ogień** na gruncie, pod No. 94 na Chwaliszewie położonym a będącym własnością mydlarza p. Gałęzowskiego, i to w skutek nieostrożności przy gotowaniu smoły, któréj użyć chciano do dachu z tektury. Ogień mógł był szerokie przybrać rozmiary, gdyby szybka pomoc nie była go ugasiła w samém powstaniu.

— * Dotychczasowy wikaryusz przy tutejszym kościele archikatedralnym ks. **Nitschke** otrzymał instytucyą kanoniczną na plebanią w Mosinie.

— * Na terytoryum wsi Nowe Kramsko w powiecie babimostskim powstał **nowy folwark**, któremu nadano nazwę „Karlshoff.“

— * **Posada weterynarza powiatowego** w powiecie pleszewskim, z którą połączona jest pensya etatowa 100 tal., zawakowała. Ubiegający się o posadę tę winni przy załączeniu świadectw swych zgłosić się w przeciągu 6 tygodni do tutejszéj król. rejencyi.

— * Z dniem 1 sierpnia rb. zawakuje **posada pierwszego nauczyciela** przy katolickiéj szkole w Murowanéj Goślinie. Posada ta udotowana jest pensyą 140 tal. 10 sgr. w gotówce, oprócz tego służy naucz. użytek z 3 mor. 37 □ pręt. roli, wolne pomieszkanie i opał. Natychmiast ma być obsadzoną pierwsza posada nauczycielska przy katolickiéj szkole w Nekli, z którą połączona jest pensya roczna 65 tal., użytek z 6 morgów i 48 kwad. prętów roli, 23 szefle 5 mac żyta, 4 szefle tatarki, 11 szefli 5 mac jęczmienia, 9 szefli grochu, wolne pomieszkanie i opał. Z dniem nareszcie 15 sierpnia rb. opróżnioną zostanie posada nauczyciela przy szkole katolickiéj w Kąkolewie w powiecie bukowskim, z którą połączony jest dochód 50 tal. wraz z dodatkiem rządowym 14 tal, 16 szefli żyta, 4 szefle jęczmienia, 4 szefle grochu, 4 szefle tatarki, 2 kopy słomy żytniéj, użytek z $5\frac{1}{2}$ morga gruntu wraz z wolném pomieszkaniem i opałem. Prawo prezentowania służy przy wszystkich trzech tu wspomnionych szkołach odnośnym dozorom szkólnym.

— * Położone w powiecie krobskim dobra rycerskie **Wielkałęka**, mające około 6000 morgów obszaru, nabył przed kilku dniami hr. Leon Mielżyński z Pawłowic za 310,000 tal.

— * **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 31 lipca, Ignacego wyzn.; w kalendarzu słowiańskim Zdobysława. Wschód słońca o godz. 4 minut 25; zachód o godz 7 minut 46.

Dnia 31 lipca 1383 roku śmierć Zbiluta Toporczyka, biskupa kujawskiego; — 1648 konfederacya jeneralna w Warszawie; — 1666 król zawiera układy z Jerzym Lubomirskim; — 1819 zniesienie wolności druku w Kongresówce; — 1847 powieszenie we Lwowie Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego.

m. **Śrem,** 27 lipca. Przy ostatniém zakupnie koni remontowych dnia 23 zeszłego miesiąca dostawiono w ogóle 99 koni. Z tych zakupiono 18 za ogólną sumę 2170 talarów. Najwyższa cena wynosiła 160 talarów, najniższa 105 talarów. W przecięciu płacono za konia $127\frac{1}{2}$ talara. — Tutejszy radzca ziemiański zawiadamia właścicieli dobr rycerskich, mających tytuł hrabiów, że spis hrabiów, posiadających dobra rycerskie w tutejszym powiecie a mających prawo być wybranymi i przedstawionymi przez związek hrabiowski prowincyi poznańskiéj na członków do izby panów, wyłożony jest od dnia 15 bm. w biurze landratury do przejrzenia, i nadmienia zarazem, że wnioski o niedokładności i mylności tego spisu przy dołączeniu dowodów najpóźniéj do dnia 15 sierpnia w biurze tém złożone być winny; bo wnioski późniéj przesłane uwzględnione nie będą. — W skutek przeniesienia się dotychczasowego rektora szkoły katolickiéj w Koźminie, Szklarzyka do nowo otworzonéj katolickiéj szkoły średniéj w Wrocławiu, zawakowała katolicka posada rektorska tamże. Do posady téj przyłączoną jest roczna pensya 450 talarów włącznie z wynadgrodzeniem za mieszkanie. Obsadzoną ma być z dniem 1 października. W tym celu wzywa rejencya wszystkich tych kandydatów katolików, którzy, umiejąc po polsku i po niemiecku tudzież posiadając kwalifikacyą na rektorów, chcą pozyskać wakującą posadę, ażeby zgłosili się do niéj do dnia 15 sierpnia, dołączywszy do zrobionego podania swoje świadectwa. — Celem powiększenia liczby dogodnych pomieszkań dla wzrastającéj coraz bardziéj ludności tutejszéj zaciągnie miasto pożyczkę 15,000 talarów z prowincyonalnéj kasy pożyczkowéj, które wypożyczy przedsiębiorcom, nowe domy stawiać zamyślającym, na piętnastoletnie umorzenie. W skutek sprowadzenia się kilku rodzin dla edukacyi dzieci mieszkania zdrożały okazała się potrzeba nowych domów. — W przyszły piątek, na odpust św. Ignacego Lojoli, odprawić się mający w klasztorze OO. Jezuitów, przybędzie arcybiskup hr. Ledóchowski. Odpust ten przez wiernych corocznie licznie jest odwiedzany. Udział w tym roku będzie bez wątpienia daleko liczniejszy, bo bardzo wielu przyjmować będzie św. sakrament bierzmowania.

— * **Petersburg wśród lata.** Pobyt w carskiéj metropolii jest obecnie bez żadnych powabów a z powodu upałów prawie nieznośnym. Wiatr, jaki tu wieje z południa, pędzi tumany kurzu po ulicach i niesie go w oczy, tak iż swobodnie patrzyć nie można. Szkoły, teatra, biura zamknięte — wszystko ma ferye. Nietylko arystokracya i wyżsi urzędnicy, ale i kupcy, rzemieślnicy i komu czas i pieniądz pozwala, opuszcza miasto i szuka schronienia na wsi, we willi, w najętéj daczy w Pawłowsku lub w innych miejscach, lub téż na przedmieściu. Nawet żołnierzy, których tu zawsze tak rojno po ulicach, iż całe miasto możnaby nazwać jedną wielką kazerną, nie widać nigdzie, gdyż wszyscy rozłożeni po obozach, a jeżli się napotka jaki szynel szary, to niezawodnie szynel budnika, który przystawa gdzie w cieniu na rogach ulic i ziewa. — Wszystko się nudzi, gdyż słońce Rosyi, ów dwór wraz z swymi satelity usunął się z swém światłem ożywczém a tém samém w ciele olbrzymiém wszystkie tętna bić przestały. Nawet Newa zdaje się czuć tę próżnią, gdyż zwolna i z cicha toczy swe nurty do morza i tylko raz po raz ukaże się na niéj ogromna bryła lodu, co tam gdzieś daleko oderwawszy się od reszty lodowych olbrzymów jeziora Ladogi, sunie teraz przez stolicę i zniża na okół jéj duszną palącą temperaturę, tak iż z 27 na 8 stopni + spada i przechadzającego Petersburgczyka zniewala wziąść szybko na siebie paletot, bez którego latem nigdy nie wychodzi.

Kto w Petersburgu latem wyjść zapragnie, niechaj nie zapomina nigdy, prócz kieski, porządnéj dozy efronteryi i cichéj rezygnacyi, wziąść także ze sobą paletot. Albowiem choć nie zupełnie można się zgodzić na to, co ktoś powiedział, „że w Rosyi panuje przez 9 miesięcy zimno a przez 3 miesiące jest bardzo zimno, i że w Petersburgu samym można w jednym dniu lipcowym lub czerwcowym mieć temperaturę wszystkich pór roku“, to jednak zmiana powietrza dni latowych w Petersburgu jest zadziwiającą i trzeba się mieć na baczności. Tak np. mieliśmy dzisiaj, 17 lipca, od 6 godziny zrana aż do 6 po południu w pobliżu Newy 27°, 10°, 18° i 13° + R., a można przypuścić, że teraźniejszy stan ciepłomierza 13° jeszcze się kilka razy odmieni do zachodu słońca.

Jeżliśmy powiedzieli wyżéj, że biura są zamknięte, to stanowią jednak wyjątek poczta, policya i ambasady; pierwsze są otwarte od 9 godziny z rana do 3 po południu, a w ambasadach nawet i latem nie doznają prace żadnéj przerwy. Ambasadorowie a przynajmniéj i personaż nie mają, również jak poczta i policya, żadnych feryi latowych.

— * **Poczta w Anglii** Ruch, obieg, zamienność, te soki życia duchownego, są istotnym warunkiem dobrobytu i kultury. O tém nikt dziś nie wątpi — ale do wykonania jakże jeszcze daleko. Aczkolwiek kraje cywilizowane wszystko robić usiłują, aby środki ruchu ułatwić — to jeszcze nie mogą w niczém sprostać Amerykanom i Anglikom. Austrya w tym względzie zrobiła nie mały krok, zniżając porto od listów na 5 centów — krótkowidzące tylko łakomstwo monopolistów kolei żelaznych trzymające się wysokiéj opłaty za większe przesyłki, tak od towarów jak osób, bruździ i utrudnia ruch kolejowy. Łatwiéj pojąć różnicę, gdy stan naszych poczt porównamy z angielskiemi. Sławnéj pamięci Sir Rowland-Hill wystąpił po raz pierwszy przed 28 laty ze swoją reformą pocztową, kiedy jeszcze Anglia nie była tak okryta siecią kolei i parowców, jak dzisiaj. W r. 1839 ostatnim przed zaprowadzeniem opłaty penna za porto od listu, ekspedyowano na poczcie angielskiéj 75,907,500 listów, które w roku następnym podniosły się do 168 z górą milionów. Co rok liczba ta rosła, aż w 1865 doszła do sumy 725 milionów listów i około stu milionów książek, broszur, gazet i próbek przesełanych. Dziś zapewne przez ręce pocztowe miliard sztuk listów i innych przesyłek przechodzi. Są to imponujące liczby, zapewne nie dla tych co i trzech zliczyć nie umieją, a i nie dla tych, których pojęcie nad setkę nie sięga, a jest ich nie mało nawet między tak zwaną intelligencyą. Przesyłki te bywają co godzin dwie roznoszone przez listonoszów angielskich z taką regularnością, pośpiechem, dokładnością, że dziwić się potrzeba, jak cudownie urządzoną jest ta olbrzymia machina; najlepiej o tém przekonać się można w londyńskim gmachu poczty głównéj co piątek wieczór. Już nie raz opisywano te zajmujące sceny, jakie się dzieją przy oddawaniu przesyłek i listów w gmachu pocztowym; my tylko dodamy, że gdy z uderzeniem godziny 6 zamknie się z trzaskiem ten wielki czworo-kątny otwór, przez który jak grad sypią się listy i paczki — dopiero zaczyna się wewnątrz szalona praca kilkuset rąk, mających przed odejściem nocnéj poczty, całą korespondencyą trzechmilionowego miasta, rozdzielić i uporządkować, aby mogła iść w najrozmaitszych kierunkach. Z téj głównéj poczty tylko te listy są rozsyłane, które mają znak E. C. (East-Central). Inne dziewięć obwodów pocztowych w Londynie uważane są jak odrębne stacye, i dla siebie przeznaczone listy otrzymują w osobnych workach; przez co zapobieżono nadzwyczajnemu ściskowi na głównéj poczcie. Mimo tego co piątek wieczór panuje tam krzątanina, o jakiéj trudno mieć pojęcie, kto tego nie widział. Pierwsza tu rzecz, żeby stosy listów, paczek opaskowych przesyłek porozdzielać po pułkach stosownie do adresu, potém zastęplować i we właściwe worki powkładać. Że zaś tego wieczora wszystkie tygodniowe i niedzielne gazety oddawane bywają, a często i miesięczne Przeglądy i Magazyny, niemniéj wiele okólników — można policzyć za cud, jak mogą ludzkie ręce wydołać i do 10 godziny rozgatunkować te ogromy przesyłek na wszystkie strony świata. Paczki książek mogą być dwie stopy długie a stopę szerokie. Przesyłkę kupieckich próbek towarów ustanowiono w roku 1864 i w rok potém poczta ekspedyowała blisko półtora miliona przesyłek herbaty, cukru, kawy, chmielu, nasion, zboża, aż do zegarków i pijawek. Największy trud dla ekspedycyi jest z okólnikami i prospektami. I tak towarzystwo Harmonii dające koncert w krzysztalowym pałacu wysłało jednego dnia 400,000 w różne strony zaadresowanych programatów. Największy kłopot dla poczty bywa około 13 i 14 lutego, w dzień ś. Walentego, patrona miłości i małżeństwa; wszystkie bowiem dzieci, chłopcy i panienki posyłają sobie upominki. W roku 1866 ekspedyowano 89 ,900 Walentynków; w następnym roku doszła liczba do 1,199,142. Co poczcie przyniosło 11,242 funtów sterl. dochodu. Ekspedycya gazet odbywa się bardzo szybko; zapakowane w worki lecą same po pochyłéj płaszczyznie do wozów pocztowych. Szczególniéj w piątek wieczór takie tam góry papieru, że krzątających się między niemi ludzi nie widać, a przynajmniéj wydają się, jak mrówki. Wszakże nie wszystko ekspediuje urząd pocztowy; jest inny prywatny dystrybutor gazet p. Smith, który co wieczór kilkadziesiąt wozów wysyła na żelazną koléj. Gdziekolwiek pociąg zatrzymuje się, stoi już ajent z otwartemi rękami i łapie rzucony sobie worek... Również wagon pocztowy w pełnym pędzie pociągu przyjmuje wszystkie po drodze ekspedycye. Trzeba tu jeszcze uwzględnić jaka to masa gazet w Anglii wychodzi, a mianowicie w jak ogromnéj liczbie egzemplarzów. I tak London-Journal zdarza się często, że jednego dnia bije półmiliona egzemplarzów. Od kilku lat główny urząd pocztowy ma pod sobą ekspedycyą wszelkich przesyłek do kas oszczędności — można sobie wyobrazić jakie to miliony przez jego ręce i w jak rozlicznych kierunkach codziennie przechodzą. Poczta przyniosła w Anglii w r. 1865 półtora miliona funt. szt. czystego dochodu rządowi; dziś już przeszło dwa miliony przynosi. Przyczyna, dla któréj na kontynencie a szczególniéj w Niemczech i Austryi, tak jeszcze daleko do owych angielskich urządzeń — jest ta, że dyrekcye kolei żelaznych ciężą ołowianym swym monopolem na lotnych skrzydłach Merkura. Dziwić się nawet wypada, jak przy dzisiejszéj potrzebie ruchu i ułatwień można jeszcze cierpieć ten haracz wysokich cen, jakie dyrekcye kolei nałożyły na publiczność i na wszelkie przesyłki? Cz.

— * **Listy żon**. Kuryer Stanów Zjednoczonych donosi, że sąd apelacyjny w Louisville wydał wyrok, iż mąż nie ma prawa otwierać listów wyłącznie do żony jego pisanych. „Nie przypuszczamy, aby w tym wieku i w tym kraju, władza męża legalna dawała mu prawo wtrącania się w czystą i przyjacielską korespondencyą jego żony, o ile to nie dotyczy jego praw własnych; ani żeby w pełnéj używalności ich, mógł bez zezwolenia żony przejmować, niszczyć i kontrolować w jakibądź sposób posiadanie i przesyłanie listów. Gorszące to wdzieranie się mogłoby narazić ufność społeczną i pokój domowy; a sąd nie powinien do tego zachęcać, tém mniéj, że to mogłoby służyć tylko do zaspokojenia ciekawości zazdrosnéj i ciemiężącéj. Z punktu przyzwoitości i z każdego innego, listy pisane do kobiety po to, żeby je zachowała, czytała i pieściła się niemi, należą do niéj. A jeżli z pobudek smaku lub osobistego sądu mniema ona, że nie powinna listów takich pokazywać mężowi, to ma prawo je uważać jako swoją niepogwałconą własność. Kobieta ufna — przypuszcza się zaś, że każda jest taka, — nie będzie przed mężem ukrywać listów poufnych, nie mając do tego ważnych powodów. Dzisiejszy kodeks praw angielskich i amerykańskich uznaje indywidualność i odpowiedzialność moralną żon — więc zaręcza im swobodę myślenia i wymiany uczuć. Ich myśli do nich należą, równie jak ich wzruszenia; ich uczucia są ich własnością. Mąż nie powinien być ani tyranem dla swéj żony, ani ją szpiegować; ona także nie jest jego niewolnicą ani jego panią. Ma być zawsze jego wolną towarzyszką i jego równą."

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Przebicie międzymorza Panama,** to jest utworzenie tam kanału, któryby ocean Atlantycki z oceanem Spokojnym połączył, nie w jednéj już głowie inżynierskiéj budziło namysł, jakby się do spełnienia tego projektu wziąść należało. Przekopać w poprzek międzymorze? — zapewne! ale to robota tak długa i tak kosztowna, że przed zdecydowaniem się na jéj przedsięwzięcie cofa się myśl najzuchwalsza. Nie długość to kanału ludzi przeraża, boby on tylko cztery mile geograficzne był długi, ale grunt skalisty i górzysty — ztąd niezmierny mozół w wyrąbaniu łożyska tak głęboko i szeroko, jak tego kanał, mający łączyć dwa oceany, wymaga. Dla tego zdecydowano się raczéj na poprowadzenie drogi żelaznéj z Nowego Jorku do San Francisco, na 700 blisko mil długiéj. Energia Amerykanów północnych obiecuje, że ta droga za parę lat będzie skończona; robią bowiem w przecięciu po trzy wiorsty na dzień. Swoją drogą jednak, kanał byłby pożyteczny w inny sposób jak droga żelazna — więc nie cofną się przed zbudowaniem jego ludzie, przekonani, że trudności, by też największe nie są jeszcze niepodobieństwem. Obecnie hrabia Pfeil proponuje sposób, który w dzisiejszym stanie wiadomości ludzkich naukowych jest może najpraktyczniejszy. Oto podstawy projektu tego.

Wiadomo, że para wodna pod wysokiém ciśnieniem może mieć tyle siły, że może wstrząsnąć skorupę ziemską, któréj grubość na 7 mil obliczoną bywa. Mocniejsze jeszcze są gazy. Gaz wywiązujący się z 60 funtów prochu, wywiera ciśnienie podług obliczeń naukowych czterech tysięcy atmosfer; są tacy, którzy tę siłę obliczają na 6000 atmosfer blisko. Taka siła wstrząsnęłaby masę granitową na 68,000 stóp — zatém prawie 3 mile wysoką, byleby spójność téj kolumny granitu z przyległemi jéj ścianami zobojętnić. Nitro-glyceryna jest daleko mocniejsza od prochu (autor projektu podaje ją na 100 razy większą, zapewne podług mylnych przez gazety podanych wiadomości z powodu niedawnej eksplozyi nitro-gliceryny w Quenart w Belgii — gdy ludzie kompetentni utrzymują, że siła tego płynu nie całe 10 razy większą jest od siły prochu) — więc należałoby tylko ilość nitro-gliceryny zwiększyć przy zastósowaniu jéj do projektu, o którym mowa. Nie ulega wątpliwości, że za pomocą nitro-glyceryny możnaby najwyższą w świecie górę z jéj posad wyruszyć i w powietrze ją wysadzić.

Wysadzenie w powietrze skalistych przestrzeni niektórych, przy budowie dróg żelaznych i innych, dzieje się dzisiaj za pomocą mnóstwa drobnych wysadzań, które na tysiące i tysiące tysięcy liczyć można; sposób to więc przewlekły i niesłychanie kosztowny. Żeby rozerwać tym sposobem skalistą zaporę Kordylierów, trzebaby na to wielu lat i niezmiernych co rok pieniędzy; oto co odstrasza ludzi od przebicia kanału przez międzymorze Panama.

Z doświadczeń dotąd zrobionych wynika, że porobiwszy poziome galerye w mającéj się rozszerzać górze, na wysokość człowieka a w głębokości i szerokości obmyślonéj na projektowany kanał, naładowawszy je nitro-glyceryną, którą, choćby korytarz milę miał długości, łatwo za pomocą bateryi galwanicznéj we wszystkich punktach równocześnie zapalić, możnaby całą masę skalistą od razu rozsadzić i na stronę odrzucić. Jeżliby nie można za pierwszym razem dobrać się do głębokości pożądanéj, to należałoby to wysadzenie gór w powietrze warstwami dokonywać.

Międzymorze Panama w najwęższém miejscu nie dłuższe jest jak 4 mile, a wysokość tam ziemi nad poziom morza nie większa jak stóp 300. Zdaje się, że góry w tém właśnie miejscu są najniższe — zresztą wysadzić można równie łatwo warstwę na 1000 stóp grubą jak na 300. Przyjąwszy głębokość kanału na stóp 40, można przypuszczać, że za jedném wysadzeniem, dajmy na to za dwoma, zyskałoby się odkrycie kanału na potrzebną głębokość. Nie potrzebuje on być szerszy jak 120 stóp, bo przypływ i odpływ morza na dwóch oceanach nie odbywa się jednocześnie, więcby okręty jednocześnie w dwóch kierunkach nie płynęły (przecież statki parowe na bieg prądu niekoniecznie muszą się oglądać), to zdaje się, że 6 równoległych przekopów wystarczyłoby na nadanie przejściu żądanéj szerokości. Przypuszczając jednak, że trzebaby ich 12, to na cztery mile dałoby to 48 mil korytarza, którego jeden pręt dałby się za 100 talarów zrobić. Mila kosztowałaby zatém 200 tysięcy talarów a 48 mil 9,600,000 tal. Do tego trzebaby doliczyć koszta nitro-glyceryny, stósunkowo nie tak wielkie; daléj koszta pobudowania dwóch portów, uregulowania brzegów kanału, poszarpanych wybuchem itd. W każdym razie koszta nie byłyby tak bezmierne, aby się na nie nie ważyć; wydatek byłby stósunkowo mniejszy a daleko produkcyjniejszy, niż niektóre poczynione bezkorzystnie — na przykład tunel pod Tamizą.

— * MĄKA. Berlin, 29 lipca. Mąka pszenna Nr. 0 $6^1/_4$—$5^5/_6$ tal., Nr. 0 i 1 $5^3/_4$—$^7/_{12}$ tal.; rżana Nr. 0 $4^1/_3$—$^1/_8$ tal.; Nr. 0 i 1 $4^1/_{12}$—$3^5/_6$ tal. pł. za cent. z miechem.

Poznań, 30 lipca. Mąka pszenna No. 0 6—$6^1/_4$ tal. No. 0 i 1 $5^1/_2$—$^3/_4$ tal., mąka rżana No. 0 4—$4^1/_6$ tal., No. 0 i 1 $3^3/_4$—$^5/_6$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 30 lipca.

BAZAR. Hr. Łącki z Posadowa, hr. Potulicki z Wiel. Jezior, Szułdrzyński z Lubaszą, prob. Tafelski z Krobi, Górski z żoną z Król. Polsk.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Hr. Michałowski ze Lwowa, hr. Ostrowski z Król. Polsk., hr. Michałowski z Krakowa, Skórzewski z Rososzycy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Boas z familią z Lussowa, dr. Stöckel z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Moszczeński z Jeziorek, Karczewski z Czarnotek.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Bogdański z Wojciechowa, Swinarski z Smuszewa, Raczyński z Zborówka, Połczyński z Zakrzewa, Ddziński z Środy, panie Garczyńska z Popówka, Seredyńska z Sosnówka.

TILSNERA HOTEL GARNI. Buchowski z Pomarzanek, Bertrich z Drezna.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 30 lipca.

Poznańskie nowe 4 % listy zastaw. $85^3/_8$ tal. żąd. Pozn. listy rent. $88^5/_8$ płac. Pozn. 5% obligacye powiat. — żąd. Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. Banknoty polskie $82^5/_8$ pł. Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie $98^3/_4$ tal. żądano.

Żyto: na lipiec $48^1/_4$, lipiec-sierp. $46^3/_4$, sierp.-wrzes. 46, wrzes.-paźd. 46, na jesień 46 tal. pł.

Okowita: (z beczką) na lipiec $17^{11}/_{12}$, sierp. 18, wrzes. $17^7/_{24}$, paźd. $16^1/_2$, listop. $15^2/_3$, grud. $15^2/_3$ tal. pł.

Giełda berlińska, 29 lipca.

Przy ograniczonym przez regulacyą miesięczną obrocie usposobienie giełdy było stałe mimo znacznie niższe kursa paryzkie. **Walory pruskie:** Dobr. pożyczk. pstwa ($4^1/_2$%) $96^1/_4$ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $103^1/_3$ płac. Obl. pstwa ($4^1/_2$) $83^7/_8$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3^1/_2$%) $119^7/_8$ płac. i żąd. **List. zastaw.:** Zach.-prusk. ($3^1/_2$%) $76^1/_4$ płac. dto (4%) 83 płac. dto ($4^1/_2$%) $91^1/_4$ płac. Pozn. nowe (4%) $85^5/_8$ płac. **List. rent:** Pozn. (4%) $88^5/_8$ płac. Prusk. (4%) 89 płac. **Walory zagraniczne:** Austr. metal. (5%) $52^3/_4$ żąd. Poż. narod. (5%) $56^1/_4$ płacono. Losy z roku 1854 (4%) 71 żąd. Losy kredyt. z r. 1858 81 płac. Losy z r. 1860 (5%) $77^5/_8$—$^7/_8$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $58^1/_2$ płacono. Poż w srebr. z r. 1864 (5%) 62 żąd. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) $112^1/_2$—$^5/_8$ płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) $67^7/_8$ płacono. Polsk certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $92^1/_4$ żąd. dto cząstki po 500 złp. (4%) 98 płac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) $63^5/_8$ płac. Listy likw. $55^1/_8$ płac. Włosk. poż (5%) $53^1/_2$ płac. Amer. poż. (6%) $77^1/_8$—77 płc. **Akcye kolei żelaz** Kol. mind. $129^3/_4$ płc. Gal.-Kar. Ludwik $94^1/_4$ płac. Austr. franc. $149^3/_8$—$^5/_8$ płac. Warsz.-wied. $59^1/_2$ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 95—$4^7/_8$ płacono. Pozn prow. 102 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 117 płacono. Certyf. alp. Hübnera ($4^1/_2$%) 100 płacono. Hansem. ($4^1/_2$%) 89 płacono. Henkel ($4^1/_2$%) 90 żąd. Meining. ($4^1/_2$%) 86 żąd.

Kurs gotówki i pap pien. Frdr. pruski $113^5/_8$ żąd., ldr. $111^3/_4$ płac., suwereny 6 $23^7/_8$ żąd., nap. 5 $12^1/_2$ płac. 5. 18 płac. doll. 1. 12 płacono. Złota w sztabach funt płac. Srebra funt celny 29. $23^1/_2$ płac. Zagraniczne b płac. Austr.-bankn $89^1/_4$ płacono. Rosyjsk. bankn. $82^1/$
Dyskonto bankowe 4.

Pszenica 2100 funt. w miejscu 76—98 tal.; now ska 81 tal.; 2000 funtów na lipiec $68^3/_4$—$^1/_2$ lipiec-sie wrzesień-paździer. $63^1/_4$—63—$^1/_2$—$^1/_4$ listop.-grudz. 62 ta Żyto 2000 funtów w miejscu 59—69 tal.; stare 77—78 tal.; 78—79 funtów $51^1/_2$ tal. nowe $53^1/_2$—$54^1/_2$ tal.; na —$49^1/_4$—50 lipiec-sierpień $49^3/_4$—$^1/_4$—50 wrzes.-paźdz. —49 paździer.-listop. 48—$47^3/_4$—48 listop.-grudz. $47^1/_4$— tal. płacono. Jęczmień 1750 funtów mały i wielki 42 Owies 1200 funt. w miejscu 30—34 tal.; szląski $31^1/_2$— kiż pośledni 29 tal.; na lipiec $30^1/_2$ żąd. lipiec-sierp. 29 płac. wrzes.-paźdz. i paźdz.-listop. $28^1/_4$—$^1/_2$ tal. płacono 2250 funt. do gotow. — tal. na paszę — tal. Rzep 18 69—76 tal. Rzepik 68—75 tal. Oléj rzepiowy 10 w miejscu $9^2/_3$ tal. żądano; na lipiec, lipiec-sierpień sie i wrzes.-paździer. $9^1/_2$—$^{13}/_{24}$ paździer.-listop. $9^{13}/_{24}$ lis $9^1/_2$—$^5/_8$—$^7/_{12}$ tal. płac. Olej lniany 100 funt. w mi beczki $12^1/_6$ tal. Okowita 8000% Trallesa w miejscu ki $19^7/_{24}$ tal. płac.; na lipiec, lipiec-sierpień i sierp.-wr —$^1/_8$ wrzes.-paździer. $17^1/_2$—$^1/_{12}$ paździer.-listop. $16^1/_2$— -grudz. $16^1/_4$—$^1/_{24}$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 29 lipca.

Żyto: 2000 funt. ceny niższe; na lipiec $52^3/_4$ tal. sierp. $48^3/_4$ pł. i żąd., wrzes.-paźd. $47^3/_4$—$^1/_2$—$^3/_8$ pł., $46^1/_2$ tal. żąd. Pszenica: na lip. 73 tal. żąd. Jęcz lip. $53^1/_2$ tal. żąd. Owies: na lip. 47 tal. żąd. Rzep: 81 tal. pł. Olej rzepiowy: ceny stałe; w miejscu $9^7/_{12}$ na lipiec, lip.-sierp., sierp.-wrzes. i wrzes.-paźd. $9^1/_2$, i list.-grud. $9^7/_{12}$ tal. żąd. Okowita: ceny mało zmie miejscu $18^5/_{12}$ tal. żąd., $18^1/_6$ pł., na lip. i lip-sierp. $18^1/_6$ pł., sierp.-wrzes. $18^1/_6$—$^1/_4$ pł., wrzes.-paźd. 17 żąd., sam $18^7/_{12}$ żąd., paźd.-list. 16 tal. pł.

Na targu:	piękna	śred.
Pszenica biała	90—94	87
„ żółta	87—90	85
Żyto	68—69	65
Jęczmień	56—59	54
Owies	36—37	35
Groch	60—64	58
Rzep	178	170
Rzepik zimowy	170	164

Nadesłano.

Zakład nauki gry na fortepia

Dnia 4 sierpnia rozpocznie się kurs nowy. Z przyjmują się pomiędzy 8 a 1 godziną.

Poznań, ulica Podgórna 15. **V. v. Fiedler,** prze

Obwieszczenie.
Wykupienie i sprzedaż fantów.

W **sobotę**, dnia **24 października r. b.** jest ostateczny termin do wykupienia fantów zastawionych w czasie od 1 kwietnia 1866 aż do końca września 1867 i to od No. 10,778 aż do 15,733 włącznie jak od No. 7081 jeszcze z dawniejszych czasów.

Fanty wykupione być mogą w przed i po południowych godzinach służbowych. Dnia **26 października r. b.** i następujące dnie nastąpi publiczna sprzedaż w lokalu lombardowym przy Szkólnéj ul. No. 10.

Poznań, dnia 15 lipca 1868. [4752]

Magistrat.

Obwieszczenie.

Dla wypośrodkowania niewiadomych interesentów i ustanowienia legitymacyi podaje podpisana Komisya jeneralna niniejszém do powszechnéj wiadomości następnie wymienione sprawy:

a) w powiecie Wschowskim:
1. separacyą w Włoszakowicach,
2. abluicyą mesznego w Brennie,

b) w powiecie Kościańskim:
3. separacyą w Gniewowie,

c) w powiecie Międzyrzeckim:
4) separacyą w Rogozińcu,

d) w powiecie Gnieźnieńskim:
5. podział pastwiska w Anastażewie,

wszystkich zaś tych, którzy w powyższych sprawach udział mieć sądzą, wzywa, aby się najpóźniéj w terminie na dzień

22 sierpnia r. b. przed połud. o godz. 10,

w lokalu urzędowym podpisanéj władzy wyznaczonym, u pana sekretarza Bernhardta zgłosili, gdyż w razie niezgłoszenia się w sprawach tych, nawet chociażby pokrzywdzeni byli, co do siebie zaprzestać muszą i z żadnemi wybiegami przeciwko nim nadal słuchani nie będą.

Podając zarazem

1. sprawę, tyczącą się abluicyi praw do drzewa na opał i użycia kapitału abluicyjnego, w Krzyżownikach w powiecie średzkim, względem kapitału abluicyjnego, należącego się posiedzicielowi gospodarstwa włościańskiego pod numerem hipotecznym 4 a wynoszącego 80 tal. 17 sgr. 11 fen., co do sumy 120 tal., pod Rubr. III No. 1 dla zmarłego Wojciecha Sochy zapisanéj;
2. sprawę, tyczącą się abluicyi praw do drzewa opałowego, które posiedzicielom gruntów w Przemencie, powiecie Babimostskim na królewskim boru Przementskim służyły, względem wynagrodzeń w kapitale, recessem pod dniem 8 listopada 1867 twierdzonem, ustanowionych, a to:
   - a dla kowala Feliksa Deckerta i żony jego Józefy z domu Bajan, jako posiedzicieli gospodarstwa pod numerem hipotecznym 2 98 tal. 29 sgr. 4 fen. względem pretensyi, na tém gospodarstwie pod rubr. III No. 2 dla komisarza gospodarczego Hartfiel zapisanéj, wynoszącéj 15 tal. wraz z procentem i 3 tal. 3 sgr. należytości mandataryuszowskich i kosztów,
   - b) dla Józefa Wojciechowskiego i żony jego Jadwigi z Przydrażnych pod num. hipotecznym 11 98 tal. 29 sgr. 4 fen. względem schedy rodzeństwa Koniecznikow i sukcesorów po Bernhardzie Koniecznika pod rubr. III No. 1 zapisanéj, wynoszącéj 43 tal. 24 sgr. 2 fen.,
   - c) dla Kazimierza Olbińskiego i żony jego Łucyi z domu Schultz, num. hipotecznego 20 98 tal. 29 sgr. 5 fen., względem schedy po ojcu, pod rubr. III No. 1 dla sukcesorów po Magdalenie i Wawrzyńcu Adamskich zapisanéj, wynoszącéj 85 tal 25 sgr. 6 fen.,
   - d) dla Jakóba Markwica i żony jego Urszuli z Wojtkowskich, jako posiedzicieli nieruchomości w Przymencie do ich gospodarstwa pod num. hipot. 47 dopisanéj 49 tal. 14 sgr. 8 fen., względem schedy w ilości 43 tal. dla rodzeństwa Koniecznikow i dla sukcesorów po Bernardzie Konieczniku zapisanéj,
   - e) dla Ignacego Oporowskiego i żony jego Katarzyny z domu May, jako posiedzicieli gospodarstwa pod num. hipotecznym 67, 98 tal. 29 sgr. 5 fen. względem schedy w ilości 23 tal. 20 sgr. 10 fen. pod rubr. III No. 1 dla rodzeństwa Stefańskich zapisanéj;
3. sprawę, tyczącą się abluicyi prawa do drzewa na budowlę w Wielkim Wodzku. powiecie inowrocławskim, względem wynagrodzenia w kapitale, posiedzicielowi gospodarstwa pod num. hipotecznym 8 służącego, wynoszącego 344 tal. 13 sgr. 4 fen., co do zaległéj sumy kupna w ilości 200 tal. pod rubr. III No. 1 dla Andrzeja i Maryi Hinców małżonków zapisanéj,

stósownie do § 111 ustawy abluicyjnéj z dnia 2 marca 1850 do wiadomości powszechnéj, wzywają się niniejszém teraźniejsi właściciele powyższych należytości hipotecznych, ażeby się z pretensyami swemi wedle § 461 i nast. tytułu 20 części I powszechnego prawa krajowego najpóźniéj w powyżéj wyznaczonym terminie u podpisanéj władzy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie ich prawa hipoteczne do okupionych uprawnień realnych i stypulowanych za nie kapitałów wynagradzalnych zgasną.

Poznań, dnia 4 lipca 1868. [4383].

Królewska Komisya jeneralna dla prowincyi poznańskiéj.

Tutejsza **posada burmistrzowska**, z którą połączona jest pensya 500 tal., wakuje. Kandydaci ukwalifikowani, mówiący obydwoma językami krajowemi, upraszają się, aby przy dołączeniu świadectw i biegu życia zgłosili się aż do 1 września r. b. w magistracie.

Koźmin, 27 lipca 1868. [4745]

Zgromadzenie reprezentantów miasta.

Do **wybudowania nowéj plebanii w Michorzewie** wyznacza się dla przedsiębiorców na dzień **11 sierpnia r. b** o godzinie 10 z rana w miejscu termin licytacyjny, na którym bliższe warunki, rysunek i kosztorys przedłożone będą.

Michorzewo, dnia 29 lipca 1868. [4750]

Kolegium kościelne.

Księgarnia **L. Merzbacha** w Poznaniu otrzymała:

Prawdą a pracą, księga o poradności (Self-help), dzieło Samuela Smilesa, przełożone na język polski. Cena 2 tal.

O królu Kazimierzu Wielkim. Wykłady popularne Lucyana Tatomira. Cena 18 sgr.

Vivia Perpetua, czyli zastęp bohaterów chrześciańskich. Obraz z III wieku. 1 tal. 10 sgr.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu odebrała na skład główny i poleca:

Pamiętnik
czynnności wojskowych
jenerała
Jana Henryka Dąbrowskiego
i
Wojska polskiego
od bitwy pod Lipskiem 1813 r.,
skreślony przez naocznego świadka.
Cena 10 sgr.

Berlin.
Rudolf Mosse.
Officieller Agent
sämmtlicher
Zeitungen Deutschlands
und des
Auslandes.
Comtoir: Friedrichsstrasse 60.
Complette Insertions-Tarife gratis und franco.

Ładne pomieszkania z 3 lub 5 pokoi nająć można od św. Michała przy Piekarach No. 13b, obok Odeum. [4751]

Tow. Kasy pożyczkowéj Górczyńskie dla róln. mniejsz. posiadł. ptu poznańskiego odbędzie Walne zebranie w **niedzielę** dnia **2 sierpnia r. b.** o 4 z południa w **Górczynie**. Zapraszamy i wzywamy uprzejmie na takowe każdego, aby czynem poparł usiłowania nasze ku wywalczeniu postępu i dobrobytu przez ogół. [4756]

Zarząd.

Uczeń zamiejscowy znajdzie umieszczenie w destylacyi [4754]

A. Kunkel.

Długa ul. 7 jest kilka pomieszkań do wyn. [4753]

Pod Czarnym Orłem jest **pokój** do wynajęcia na II piętrze od 1 sierpnia. (4727)

Jana Bałabaj
upraszam o spieszny adres.
(4666) **Edziu.**

Kapitał 30,000 tal. jest do wypożyczenia na hipotekę pupilarną całkowicie lub częściowo.

Bliższe warunki wskaże **Kubicki,** Dobrojewo pod Ostrogiem. (4707)

Dnia
11 lipca
rozpoczyna się
druga klasa
Król. pruskiéj 138 loteryi państ
Do niéj sprzedaje i rozsyła losy

$^1/_1$	$^1/_2$	$^1/_4$	$^1/_8$
po 38 tal.	19 tal.	$9^1/_2$ tal.	$4^5/_6$ tal.
$^1/_{16}$	$^1/_{32}$	$^1/_{64}$	
$2^5/_{12}$ tal.	$1^1/_6$ tal.	20 sgr.	

wszystkie na drukowanych asygnacyach udziałowych za zaliczką pocztową lub przesłaniem pieniędzy
handel papierów państwowych
Maksa Meyera,
Berlin, 94 Leipzigerstr. 94. Berlin
W przebiegu ostatnich loteryi padły do mego debitu 100,000, 40,000, 20,000 i 15,000 tal.
[4547

Aukcya.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedam we **wtorek**, dnia **4 sierpnia r. b.** przed południem o godzinie 11 w **Zaniemyślu** na Rynku:

około 100 kół wyrobionych, drzewo porządkowe i meble różnego gatunku,

publicznie więcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę.

Środa, dnia 27 lipca 1868.

Komisarz aukcyjny.
Schroeder. [4743]

Drelich do chmielu po $4^1/_3$ tal, jako też **płótno do suszenia chmielu** po $1^2/_3$ sgr. łok. berliński, w każdéj szerokości, poleca handel płótna i fabryka bielizny

Salomon Beck,
[4740] Rynek 89.

Świece woskowe w rozmaitych wielkościach poleca **J. Zapałowski,**
[4699]. ul. Wrocławska 35.

Polecając łaskawym względom ***publiczności polskiéj*** mój

Hôtel de la Paix
w Berlinie pod **Lipami 43.**

(3256)

ręczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.

J. Benois.

Wielką ogłaszasz prawdę! — Któżby Ci w tém sprostał? [4742]
Czemuś się nią nie rządził — Nimeś łotrem został?

Wyprzedaż sądowa!!!

Dla uprzątnienia składu masy konkursowéj **K. Zupańskiego** zniżono jeszcze znacznie zniżone już ceny i polecam mianowicie: **jedw. i wełn. materye na suknie, bareże, batysty, jedw. kattceliny, adamaszki, gobeliny, firanki, dywany, jedw. i wełn. pokrycia na futra, paletoty latowe, jesienne i zimowe, kabatki, beduiny, chustki koronkowe, suknie balowe, franc. szale, kolorowe wełn. szale i chustki.** Lokal handlowy: **Nowa ul. 1.**

[4740]. ***C. J. Cleinow,*** zarządzca masy konkursowéj.

Wyszedł zrektyfikowany stósownie do najnowszych zmian

Wykaz dzienników
ekspedycyi anonsów
Haasenstein & Vogler
w
Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei.
Wydanie 9.

Jest to systematycznie ułożone zestawienie tytułów przeszło 6000 politycznych, naukowych, belletrystycznych i technicznych dzienników, kalendarzy, książek kursowych i podróżowych itd., o ile takowe ogłaszają anonse, przy dodaniu sposobu ich wychodzenia (ile razy na tydzień, na miesiąc lub na rok), cen insercyjnych, jako też nakładu, jeżeli takowy dokładnie lub w przybliżeniu wyśledzić było można.

Dla całych Niemiec, Austryi i Szwajcaryi dodano do każdego kraju resp. prowincyi mappę, która w przybliżeniu ma oznaczać położenie jeograficzne miejsc, wzmiankowanych w wykazie jako domicilium dzienników.

Wykaz rozsyła się **bezpłatnie** i **franko.**

Lwów w lipcu 1868.

Niezbędna potrzeba pisma krajowego poświęconego wyłącznie interesom handlowo-przemysłowym, pobudziła podpisanych do założenia pisma

POCZTA
handlowo-przemysłowa,

które li **tylko samym ogłoszeniom (inseratom)** wszelkiego rodzaju poświęcone będzie, a nie spuszczając właściwego celu ogłoszeń z oka, będzie **„Poczta przemysłowo-handlowa“** w **6000 egzemplarzach** dwa razy w tygodniu, tj. co środy i soboty **bezpłatnie po kraju i za granicę** rozesłaną.

Każdemu inserującemu wynikają ztąd tak wielkie korzyści, iż dość tu wspomnieć tylko na to:

- a) że ogłoszenia przyjmują się za opłatą **tylko** [illegible] **centów** od wiersza drobnym drukiem, oprócz 30 centów taksy stemplowéj za każdorazowe umieszczenie, — a zatém o wiele taniéj od cen dzienników,
- b) że żaden dziennik nie rozchodzi się i to bezpłatnie w 6000 egzemplarzach po kraju i za granicę, i
- c) że nie mieszcząc w sobie artykułów treści politycznéj, ma wolny wstęp i do Rosyi, a która to okoliczność jest dla naszego handlu i przemysłu bardzo pożądaną.

Pierwszy numer pisma **„Poczta handlowo-przemysłowa“** wyjdzie już **1 sierpnia 1868** i zostanie tak zaraz jako też i na przyszłość w miejscu w 1500, wewnątrz Austryi w 3000, a za granicę w 1500 egzemplarzach rozesłany.

Sądząc że świat nasz handlowo-przemysłowy pojmie ważność i dającą się czuć potrzebę podobnego pisma krajowego, rozpoczynamy w Imię Boże, licząc na jak najliczniejsze poparcie ze strony świata handlowo-przemysłowego.

Tak ogłoszenia jako też i pieniądze uprasza się nadesłać:

Do Administracyi pisma ogłoszeń
„Poczta handlowo-przemysłowa“
we Lwowie, ul. Wałowa l. 298 m.

Ignacy Stadnikiewicz, nakładca. **Jan Rogus,** odpowiedzialny redaktor.

W Poznaniu w aptece DR. MANKIEWICZA.

TRAN z wątroby świeżego stokfiszu Pa HOGG

przeciw słabościom piersiowym, skrofułom, wychudnieniu u dzieci, zadawnionemu kaszlowi i ogólnemu osłabieniu. Przyjemnego smaku i łatwy do zażycia. Zaszczytna wzmianka. 2, rue Castiglione w Paryżu.

DR. MANKIEWICZA. w aptece W Poznaniu [2079]

Günthera mydło benzo
wyborny środek do mycia i upięk ry, w zapasie jest w kawałkach po **aptece Elsnera.**

Do wysokiego uwzględ
dla cierpiących na rupt

Sławny **balsam rupturow** go wartość wysoka nawet w Paryżu została, który przez wiele powag doświadczony został, a w wielu tysi padkach sprowadził kuracyą szczęśli wadzony być może każdego czasu wprost od podpisanego, po 2 tal. za niem pieniędzy, ponieważ zaliczka mieć miejsca. Dla nie bardzo za ruptury jedno wystarczy pudełko.

J. J. Kr. Eisenhut w Ga
St. Gallen (Szwajcary

Z kilku tysięcy świadectw ogłasza ko następne z nowszego czasu.

Panu **J. J. Kr. Eisenhut** pod **St. Gallen** poświadczam ni że wyrobionego przezeń balsamu kilku przypadkach, że zawsze mia sobność obserwowania pomyślnych po jego użyciu nawet u starszych zastarzałych cierpieniach.

Mianowicie polecenia godnym je ten u dzieci, u których obserwował ku przypadkach, że w krótkim cz leczone zostały.

Stary Beruń, 1 lipca 1868.
Obw. rejen. opolski.
[4748. **Dr. Stark,**
król. lekarz sztabo
medyk, chirurg i ak

Ogłoszenia gospodarskie

Elewa gospodarczego p dominium **Szczepankowo** pod P zaraz lub od św. Michała. Wyna roczne od nauki 80—100 talarów.

Zdolny **leśniczy,** mający blisko praktykę i dobre świadectwa, szu wiedniego umieszczenia od 1 paź r. b. tu lub za granicą. Bliższe w eksp. Dzien. Pozn.

Pisarz gospod.
bny w Dominium **Myś wie** p. Ostrzeszowem. można natychmiast lub od chała objąć. Zgłoszenia fr
[4744]

Kaiser-Waize

der sich in vier Jahren vorzüglich hat, wird zur Saat empfohlen. Der kostet $4^1/_2$ Thaler, der Sack wird sgr. berechnet. Gefl. Aufträge w deutscher Sprache erbeten.

Dominium Klein
bei **Gramzow** U.

Nasienie rzepy ściernis
funt po 10 sgr.
A. Niessing w Le

Krakowski teatr po
w Poznaniu.

W sobotę, dnia 1 sierpnia
Na dochód
Bolesł. Ładnowskiego
List żelazn
Tragedya w 5 aktach na podaniu hi ném osnuta przez Antoniego Mało

Ogród ludowy.
W czwartek 30 lipca
KONCER
Kalospinthechromokre
Żywe obrazy.
Cena wnijścia (zniżona) $1^1/_2$ sgr.
o godzinie $6^1/_2$.
NB. W sobotę i niedzielę ostatni stawienie.
[4755] ***Emil Tau***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.